Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 282. — ROK XL.

CZWARTEK
19 PAŹDZIERNIKA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

We Francji.

Jesienna sesja parlamentu francuskiego, rozpoczęta w ubiegły wtorek, zapowiada się bardzo interesująco. Istnieje cały szereg kwestyj politycznych i gospodarczych, któremi musi się zająć francuska izba deputowanych. Sytuacja finansowa we Francji, którą najlepiej odzwierciadla budżet państwa, wymagać będzie od parlamentu dużo inicjatywy, pracy i — powiedzmy — odwagi, aby się z nią skutecznie uporać. Trzeba się będzie w tym celu uciec do różnych nie bardzo popularnych środków, których, jak wiadomo, parlamenty nie lubią. Z tego więc względu sesja jesienna, budząc z jednej strony wiele nadziei, z drugiej — nastręcza także mnóstwo obaw.

W tej chwili jednak sprawy gospodarcze schodzą na plan dalszy wobec zagadnień politycznych i to specjalnie z dziedziny polityki zagranicznej. Ustąpienie Niemiec z Ligi Narodów i z konferencji rozbrojeniowej niezwykle silnie odczuła francuska opinja publiczna. Nigdzie, w żadnym kraju, nie poddawano się tak złudzeniom, jak właśnie we Francji, że wszystko da się jakoś ułożyć, że Niemcy dadzą się przekonać i że kompromisowe załatwienie sprawy rozbrojenia da się osiągnąć. Tymczasem ostatni krok Niemiec jeżeli nie całkowicie rozwiał te złudzenia, to przynajmniej zachwiał niemi bardzo poważnie. Tem się tłomaczy, że reakcja na wypadki genewskie jest we Francji silniejsza, aniżeli gdzieindziej.

Parlament francuski zebrał się w chwili, kiedy atmosfera polityczna osiągnęła bardzo wysoki stopień naprężenia. Zapowiedzianego oświadczenia premjera Daladiera oczekiwano z ogromnem zainteresowaniem. Chciano usłyszeć, co zamierza uczynić rząd wobec zmienionej sytuacji w Genewie, jakie myśli wyciągnąć konsekwencje z uchylenia się Niemiec od współpracy na terenie międzynarodowym.

Kto spodziewał się, że przemówienie p. Daladiera zawierać będzie mocniejsze akcenty i da wyczerpującą odpowiedź na różne niepokojące pytania, ten z pewnością teraz nie może się pozbyć uczucia pewnego zawodu. Premjer francuski mówił bardzo ostrożnie, unikał stawiania kropek nad i, wywołując wrażenie, że gra na zwłokę w imię bliżej nieokreślonych nadziei.

Omawiając sprawę wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów i z konferencji rozbrojeniowej, premjer Daladier wypowiedział pogląd, że krok ten stwarza zupełnie nową sytuację. Ten nowy fakt w dziedzinie polityki międzynarodowej i jego ewentualne następstwa muszą poszczególne rządy dokładnie przestudjować. Rząd francuski — mówił dalej premjer — zawsze szedł w kierunku współpracy międzynarodowej, która jest główną gwarancją bezpieczeństwa wszystkich narodów. Nie uchodzą uwagi rządu żadne słowa, jakie wypowiadano na terenie międzynarodowym, jednakowoż nie może on również pozostawać ślepym wobec całkiem widocznych faktów.

P. Daladier zapytuje, dlaczego Niemcy, jeżeli naprawdę są gotowe do zniszczenia ostatniego karabinu maszynowego i zdemobilizowania ostatniego żołnierza, nie chciały przyjąć opracowanego w Genewie planu rozbrojenia. Odpowiedzi na to pytanie francuski premjer nie udzielił, bo zresztą byłoby to zbędne, gdyż i tak każdy wie, że Niemcom chodzi nie o rozbrojenie, lecz o prawo do nieograniczonych zbrojeń.

Cóż tedy uczyni Francja? Według słów swego premjera, Francja pozostanie wierna swej polityce międzynarodowego porozumienia i w tym sensie rząd rozważać będzie obecną sytuację międzynarodową. Tym duchem ożywiona Francja weźmie udział w zapowiedzianej na 26 b. m. sesji konferencji rozbrojeniowej.

Oświadczenie swe zakończył premjer francuski wyrażeniem pewności, że Francja w swej polityce nie jest osamotniona. Od końca wojny nigdy nie miała tylu przyjaciół i tyle dowodów zaufania, co obecnie. Rząd francuski gotów jest dać innym przykład spokoju i zimnej krwi, mając to głębokie przekonanie, że obrona terytorjum francuskiego i wolności republiki posiada wystarczające gwarancje.

Przemówienie p. Daladiera nie zostanie z pewnością rozplakatowane w całej Francji, ale przynajmniej narazie musiało być uznane za wystarczające. Bardziej interesującem od niego będzie niewątpliwie dyskusja nad interpelacjami w sprawie polityki zagranicznej, których zgłoszono kilkanaście. Rozpocznie się ta dyskusja dopiero po debacie finansowej, a więc za kilkanaście dni.

Jeżeli chodzi o doraźną charakterystykę wystąpienia francuskiego premjera, o pierwsze jego wrażenie, to da się ono streścić krótko: Francja czeka na dalszy rozwój wydarzeń i w zależności od tego, w jakim kierunku one się potoczą, zastosuje swą politykę. Może stanowisko to jest trafne, gdy chodzi o stronę taktyczną, mniej natomiast przemawia do przekonania, gdy na politykę spojrzymy z punktu widzenia pewnego, ściśle określonego programu. Pod tym względem przemówienie p. Daladiera pozostawia dużo do życzenia.

A. D.

Daladier zredukował deficyt w budżecie

Paryż, (PAT.) Projekt finansowy złożony wczoraj w Izbie Deputowanych podkreśla na wstępie, że w czasie obecnej kadencji **zredukowano już znacznie deficyt budżetowy.** Rząd jest przeciwny wszelkiej inflacji. Projekt rządowy przewiduje pokrycie deficytu nietylko przez zarządzenie oszczędnościowe, ale i przez wprowadzenie **nowych źródeł dochodu.** Projekt już w komisji budżetowej ulegnie zmianie, gdyż premjer Daladier na żądanie socjalistów zgodził się przeprowadzić pewne **modyfikacje w zakresie obniżenia uposażeń** urzędników.

Francja staje do walki z bezrobociem.

Paryż, 18 października. Rząd francuski wniósł do parlamentu projekt ustawy w sprawie **walki z bezrobociem.** Projekt przewiduje podjęcie **robót publicznych w latach 1934/37,** żądając przyznania na ten cel kredytu w wysokości **24.5 miljarda franków.**

Hitler spotka się z Daladierem?

Paryż, (PAT.) „Le Matin" powtarza za „N. Y. Herald", że w rządzie Rzeszy oczekiwane są zmiany. Kanclerz Hitler ma objąć tekę spraw zagranicznych. Dalej dziennik zaznacza, że **kanc. Hitler poczynił już jakoby kroki co do ewentualnego spotkania się z premjerem Daladierem.** Spotkanie nastąpić ma wkrótce, choć ani miejsce, ani data nie są jeszcze ustalone.

Materjały wybuchowe w teczkach posłów

Proces o podpalenie Reichstagu.

Berlin 18 października. Na początku dzisiejszej rozprawie o pożar Reichstagu przewodniczący komunikuje, że **podobnie jak w ubiegły czwartek, jutro rozprawy nie będzie.** Następnie ogłasza przewodniczący postanowienie **dopuszczające szereg świadków mających zeznawać na okoliczność pobytu Popowa i Tanewa w Rosji sowieckiej.** Wniosek Dymitrowa o dostarczenie mu „Księgi **brunatnej"** został odrzucony. Dymitrow wstaje i domaga się, aby go zaznajomiono przynajmniej ze sprawami związanemi z pożarem Reichstagu, jakie się znajdują w tej książce. „Obrońca" Teichert oświadcza, że „to się już stało". Dymitrow stwierdza, że nie i prosi, aby to uczyniono. Przewodniczący kończy spór oświadczeniem, że adwokat Teichert przyrzekł, iż w miarę uznania zaznajomi Dymitrowa z cytowanemi ustępami „Księgi brunatnej".

Przystąpiono do **przesłuchiwania świadków.** Przewodniczący powołując się na prasę zagraniczną, która utrzymuje, że materjał służący do podpalenia Reichstagu mógł być wniesiony jedynie **korytarzem podziemnym,** postanowił jeszcze raz przesłuchać portjera Reichstagu, Wockocka, aby wykazał, iż **materjał mógł być wniesiony w teczkach przez posłów, lub osoby przybywające do budynku razem z posłami.** Odpowiednio zadawane pytania i sugerowane odpowiedzi wykazały oczywiście, że **materjał mógł być systematycznie znoszony do Reichstagu przez posłów lub ich towarzyszy.** Następny świadek, portjer w pałacu prezydenta Reichstagu, **Adermann,** którego zeznania miały wykazać, że w pałacu prezydenta Reichstagu nie było bojówkarzy hitlerowskich. Zeznał on, że **nie widział żadnych członków oddziałów szturmowych.** Zdaniem jego nikt nie mógł się niepostrzeżenie dostać do korytarza podziemnego, gdyż **akustyka** w nim jest tak dobra, że gdyby nawet nie widział, to musiałby słyszeć, gdyby ktoś przez korytarz przechodził. Na dziesięć lub więcej dni przed pożarem Reichstagu **słyszał w korytarzu podziemnym w nocy między godz. 22 a 1 podejrzane szmery,** o czem zawiadomił swoich przełożonych. Przewodniczący zarządza **przerwę, celem przeprowadzenia w korytarzu wizji lokalnej.**

W korytarzu podziemnym.

Berlin, 18 października. Po wznowieniu dzisiejszej rozprawy przewodniczący oświadczył, że wizja lokalna wykazała, iż **w korytarzu podziemnym jest tak dobra akustyka, że nawet gdyby się kto najciszej zachowywał nie mógłby pozostać niezauważony.**

Stały członek straży przybocznej Goeringa **Weber** zeznaje, że w dniu pożaru Reichstagu miał służbę w pruskiem ministerstwie spraw wewnętrznych. Po otrzymaniu o godz. 21.30 wiadomości o wybuchu pożaru, świadek wyjechał razem z Goeringiem do Reichstagu. W towarzystwie kapitana Jakobiego i 3 wachmistrzów policji **udał się świadek natychmiast do korytarza podziemnego, gdzie jednak nic podejrzanego nie znaleziono.** Następny świadek, inż. Bogun zeznaje, że w dniu pożaru Reichstagu około godz. 21 widział jakiegoś osobnika opuszczającego pośpiesznie Reichstag drugim portalem. W śledztwie Bogun zeznał, że w osobniku tym rozpoznaje oskarżonego Popowa. Obecnie nie jest pewny, czy był to Popow.

Na tem rozprawę odroczono do piątku.

——oo——

Decydująca walka Niemiec o równouprawnienie.

Mowa Hitlera.

Berlin, 18 października. Na zjeździe przywódców hitlerowskich **wygłosił kanclerz Hitler przemówienie,** w którem m. in. oświadczył:

Naród niemiecki wszedł obecnie w okres decydującej walki o równouprawnienie. Największym błędem wszystkich rządów niemieckich od listopada 1918 roku było nieprzestrzeganie zasady, **niebrania udziału w żadnych konferencjach międzynarodowych** przed przyznaniem **Niemcom pełnego równouprawnienia.** Poprzednicy obecnego rządu zapadli do pewnego stopnia na **„chorobę genewską"**, która uczyniła ich w stosunku do własnego narodu pesymistami, zaś w stosunku do Ligi Narodów — optymistami. Ja jestem — mówił Hitler — zupełnie odwrotnego zdania: **optymistą jestem w stosunku do mojego narodu, a pesymistą w stosunku do Genewy i Ligi Narodów.** Niemcy nigdy nie były bardziej pokojowe, niż właśnie w chwili, gdy temu miastu o niesympatycznej atmosferze pokazały plecy. Po wyliczeniu całego szeregu znanych już frazesów Hitler oświadczył, że Niemcy pragną jedynie pokoju, ale **również zdecydowane są w przyszłości nie przystępować do żadnej organizacji lub konwencji, ani niczego nie podpisywać, jak długo nie będą traktowane, jak równy partner.**

——oo——

Wizyta Benesza w Wiedniu.

Wiedeń, 18 października. Czechosłowacki minister spraw zagranicznych **dr. Benesz przyjechał dziś przedpołudniem, witany na dworcu przez kanclerza dra Dollfussa,** oraz członków poselstwa czechosłowackiego i wyższych urzędników wiedeńskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Wiedeń, 18 października. Dr. Benesz odwiedził dziś przedpołudniem **kanclerza dra Dollfussa,** z którym odbył przeszło 2-godzinną konferencję. **Później przyjęty** został dr. Benesz **przez prezydenta Miklasa.** Popołudniu wydał dr. Dollfuss w hotelu Imperial na cześć gościa przyjęcie. **Wieczorem** dr. Benesz odjechał do **Pragi.**

Jak z kół poinformowanych donoszą, w toku dzisiejszej rozmowy między kanclerzem a Beneszem poruszone zostały sprawy polityczne **i gospodarcze, oraz kwestje** zawarte we włoskiem **memorandum** w sprawie współpracy gospodarczej **państw naddunajskich.**

——oo——

Ambasador angielski u Hindenburga.

Berlin, 18 października. Nowy angielski ambasador w Berlinie sir Eric Phipps **złożył dziś prezydentowi Hindenburgowi dokumenty uwierzytelniające.** Z okazji tej wygłosił przemówienie, w którem m. in. oświadczył: **Nigdy jeszcze współpraca** międzynarodowa **w dziedzinie finansowej, gospodarczej i politycznej nie była tak konieczna jak teraz.** Przezwyciężenie naszych indywidualnych trudności wymaga zespolenia sił. W odpowiedzi prezydent **Hindenburg** oświadczył, że jest również przekonany, **iż trudności każdego poszczególnego kraju mogą być** usunięte wyłącznie **wspólnemi silami.**

———

POSEŁ LIPSKI ZŁOŻYŁ LISTY UWIERZYTELNIAJĄCE.

Berlin. (PAT). W dniu dzisiejszym **o godzinie 11.40** przedpołudniem p. prezydentowi Rzeszy Hindenburgowi **złożył poseł polski w Berlinie p. min. Józef Lipski listy uwierzytelniające.** W czasie składania listów wygłoszono przemówienia.

O czem piszą inni?..

Co zrobić z Hitlerem?

„Gazeta Polska" wykłada, że są dwa poglądy na to, co teraz robić po wystąpieniu Rzeszy z Ligi Narodów. Pierwszy jest przeciwny wszelkim próbom wciągania Niemiec do nowych rozmów.

„Należy więc — charakteryzuje organ sanacji ten pogląd — przekreślić starą i złą metodę pracy: należy zamknąć Konferencję Rozbrojeniową, nie wznawiać starych rozmów w nowym składzie, nie zasłaniać sobie oczu paktem czterech, lecz **szukać gwarancji dla pokoju we wznowieniu równowagi, którą zbrojenia niemieckie zakłócą.**

Inni rozumują odwrotnie. Twierdzą, iż nie wolno pominąć żadnej możliwości zapobieżenia temu zakłóceniu równowagi, jakie swobodne zbrojenia niemieckie wywołałyby na świecie. Że dalsza próba rokowań jest jednak taką szansą. Że zatem należy ją uczynić. Ci uznają, iż gest niemiecki zmienia punkt wyjścia dotychczasowych pertraktacji, ale **nie przekreśla jeszcze możliwości kompromisu".**

Cóż Polska ma zrobić, — pyta „Gazeta Polska".

„Sądzimy — oświadcza — iż nie należy przywiązywać zbyt wielkiego znaczenia do sporu między zwolennikami obu odmiennych stanowisk. Zdaniem naszem **słuszność mają i będą mieli ci, co nie wypowiadają się, lecz czekają"**

„Czekać, zwlekać"... Nie! To najgorsza droga. Tymczasem bowiem stosunki rozwiną się bez nas i „czekanie" skrupi się na nas.

Hitlerowiec w rządowym dzienniku.

P. Mackiewicz precyzuje w „Słowie" wileńskiem swój pogląd na niemieckie żądanie dozbrojenia... Niemcy — oświadcza p. Mackiewicz językiem Hitlera —

„nie mogą być w Europie narodem II klasy. Niema bowiem historja powszechna przykładu, aby naród wielki i liczny mógł być traktowany inaczej, niż inne narody, równe mu co do siły i znaczenia. Nie udało się to nawet z Polską, chociaż przeciwko nam sprzęgła się koalicja rosyjsko-austrjacko-niemiecka, to jest koalicja o takiej wówczas sile politycznej, jakiej się obecnie nie da przeciwstawić dzisiejszym Niemcom. To też na dalszy dystans nie widzę takiej możliwości pacyfikacji i normalizacji stosunków Europy, usunięcia zmory wojny, która istotnie byłaby samobójstwem Europy, jak tylko droga równouprawnienia Niemiec w dziedzinie zbrojeń i nie zbrojeń. W tym systemie pacyfikacji, zabezpieczenie naszego stanu posiadania, a więc Locarno wschodnie, byle nie papierowe, lecz na realnej koniunkturze oparte, musi być oczywiście składnikiem najbardziej elementarnym".

Jest to niesłychane wystąpienie polskiego dziennikarza. P. Mackiewicz zapomniał, że ograniczenie zbrojeń Rzeszy przez „Wersal" było i karą za rozpętanie Wielkiej Wojny i zabezpieczeniem świata przed rozpętaniem nowej przez Rzeszę. Zestawianie Polski przedrozbiorowej z Rzeszą po wielkiej wojnie jest w tych warunkach nie tylko nonsensem, ale i krzywdzeniem dla Polski... Poza tem nie zdziwimy się, jeśli rząd Hitlera będzie się tym artykułem p. Mackiewicza posługiwał w agitacji wewnętrznej i zagranicznej!

„Macie zapiąć pod brodą podpinki".

Jen. Wieniawa Długoszewski wygłosił w Warszawie odczyt na temat „święta jazdy polskiej" w Krakowie. M. in. podał dosłownie charakterystyczną mowę p. marsz. Piłsudskiego do jenerałów przed zejściem do grobu Sobieskiego.

„Będziecie Panowie — cytujemy ją za „Gazetą Polską" — tworzyli oddział maszerujących dwójkami, zwarty oddział wojska, bo macie reprezentować całe wojsko. **Macie zapiąć pod brodą podpinki u czapek**, jak oddział na służbie. **Musicie maszerować równym krokiem. Uważajcie, ja was prowadzę.** Musicie przejść przez nawę katedry, wybijając krok. Do krypty z prochami króla Jana wiedzie 12 schodów. Aby móc maszerować sprawnie, musicie między jedną parą a drugą zostawić jeden stopień wolny, inaczej **będziecie się potrącali.** Nastąpi zamęt. Na 10-tym schodzie jest skręt na prawo. Idący po prawej ręce musi mieć na względzie ten fakt. Pamiętać o nim, by **na wąskich z powodu zakrętu schodach nie przewrócić się.** Krypta z prochami króla jest tak płytka, że czoło oddziału stanie już przed sarkofagiem, podczas, gdy ogon będzie jeszcze zstępował ze schodów. Czoło zatem musi maszerować w miejscu aż do mej komendy „Stój". Na mój rozkaz „baczność" salutujcie wszyscy. Wraz ze mną odejmujcie palce od daszków, **po tem wyprowadzam was z krypty.** Oddział rozwiąże w nawie kościelnej, komendą „czapki zdjąć". Służba wasza skończona, rozchodzimy się. **Ja na swoje miejsce, wy na wasze** dla wysłuchania „Te Deum". **Zrozumieli Panowie?"**

P. jenerał jest zachwycony tą mową. Są bowiem ludzie... E, co tu gadać! Każdy wie, o co chodzi! Z wyjątkiem p. jen. Wieniawy.

Jak użyć pożyczkę!

Żydowska „Chwila" radzi p. min. skarbu, jak ma użyć pożyczki.

„Możnaby — pisze — **zakupić zboże dla wojska** i w ten sposób wydostałyby się do obiegu gospodarczego pewne kwoty, które próżnują w kasach. Podniosłoby to nieco ceny produktów rolnych, a życie gospodarcze miałoby trochę więcej gotówki, skarb państwa wpływy podatkowe. Trzeba pamiętać, że w jesieni są normalnie u nas ceny zboża niskie. Zwiększony popyt spowodowałby podwójne odciążenie, wywołałby zwyżkę cen i oddałby życiu gospodarczemu część gotówki, wyciągniętej w ostatnich czasach.

Znajdujemy się w czasie ciężkiej deflacji. Rząd ponoszący odpowiedzialność za bieg spraw w państwie, powinien uwzględnić, że przy dalszem trwaniu procesu deflacyjnego bez względu na to z czyjej powstaje winy, z trudem wyciągnie preliminowane dochody skarbowe i że kryzys może się zaostrzyć. Nie widzimy tego odprężenia psychicznego, o którem mówił w swym wywiadzie p. minister Zawadzki, tak samo nie widzimy, aby pieniądz szukający lokaty stał się obfitszym".

O przyszłość badań nad historją kultury w Polsce.

Z POWODU LIKWIDACJI KATEDRY PROF. KOTA.

Zagrzebanego po uszy w starych dokumentach i pogrążonego w zbieraniu materjałów do nowego studjum z dziejów naszej kultury bardzo boleśnie dotknęła wieść, przyniesiona przez jeden z krakowskich dzienników, o zniesieniu jedynej w Polsce katedry historji kultury. Daleko od kraju, w zacisznym kącie Holandji, w Limburgji, jakoś jeszcze silniej odczuło się niebezpieczeństwo, zagrażające badaniom nad historją kultury w Polsce. Oczywiście gra tutaj rolę, i to znaczną, osobisty stosunek piszącego te słowa do katedry historji kultury i hist. wychowania Uniwersytetu Jagiellońskiego. W ocenie szkód, jakie wynikną ze zniesienia tej katedry można jednak i trzeba oderwać się od osobistych wspomnień i sympatyj, a rozpatrzyć sprawę zasadniczo i rzeczowo.

Historja kultury, jako osobna gałąź ogólnej wiedzy historycznej, zrodziła się stosunkowo niedawno, jako wyraz dążności do uniwersalizmu i syntezy. Nauka historyczna wciągała w zakres swych badań coraz to nowe dziedziny życia ludzkiego, aby wreszcie objąć ich całość zarówno w syntezie szczegółów jak i analizie wielkich prądów t. zw. kulturalnych, które kształtowały całe epoki historji i wyciskały na nich swe piętno. Właśnie te ogólne prądy dziejowe, ich geneza, rozwój, działanie stanowią główny przedmiot badań historji kultury. Bada on całokształt zjawisk historycznych, dąży do uchwycenia najbardziej istotnych ich sprężyn i cech, nie zaniedbując szczegółów, stara się odtworzyć przeszłość w całej jej rzeczywistości i o ile to możliwe, w jej bezpośredniości.

W tem leży doniosłość badań z zakresu historji kultury. W krajach zachodnich otacza się szczególną opieką katedry i seminarja historji kultury, powstają osobne badawcze instytuty. U nas w Polsce jagiellońska katedra krakowska powstała jako ostatnie ogniwo długiego okresu rozwoju naszej historjografji, jako jeden ze skutków a zarazem objawów jej wspaniałego rozwoju. Rozerwano ciasne ramy badań historji politycznej, aby objąć zainteresowaniem i badaniami wszystkie dziedziny życia polskiego. Szujski, Morawski, Tarnowski, Wincenty Zakrzewski, Sokołowski, Mycielski, Windakiewicz i t. d. swojemi studjami i pracami przygotowali niejako teren, na którym katedra historji i kultury stała się koniecznością. Jedno jedyne tylko chociażby tak bardzo ważne zagadnienie kulturalnych stosunków i związków Polski z Zachodem domagało się osobnego warsztatu pracy i badań. Po przezwyciężeniu różnych trudności i przeszkód w r. 1910 śp. prof. Ptaśnik rozpoczął wykłady historji kultury w Polsce, w r. 1919 utworzono ostatecznie jej katedrę, a w r. 1920 objął ją prof. St. Kot. Dzieło, jakiego dokonał, jest ogromne — zwłaszcza jeśli się zważy tak krótki okres czasu i niesprzyjające warunki. Powstało seminarjum historji kultury, które było jedynym i niezłożonym warsztatem pracy dla historyków kultury; bibljoteka jego posiada dzieła i czasopisma, których nie można znaleźć w żadnej bibljotece uniwersyteckiej. Toż samo seminarjum było centralnem jakby biurem badań nad stosunkami Polski z Zachodem. Z inicjatywy prof Kota i pod jego stałem kierownictwem powstał jedyny w Polsce zbiór źródeł (w kopjach, fotografjach i t. d.) do stosunku Polski z Zachodem i olbrzymia, w tysiące i tysiące pozycyj idąca kartoteka nazwisk i bibljografji, do tych stosunków się odnoszącej. Prace posunęły się tak daleko, że już w r. 1924 Polska Akademja Umiej. poleciła prof. Kotowi kierownictwo na wielką skalę zamierzonego wydawnictwa **„Źródeł do dziejów życia umysłowego w Polsce — stosunki z Zachodem".** Pierwszy tom „Źródeł", obejmujący archiwum Nacji polskiej w Padwie, czeka na druk. Samo wydawnictwo, tak jak zostało ujęte i zaprojektowane przez prof. Kota, jest **jednem z najwspanialszych przedsięwzięć nauki polskiej o znaczeniu międzynarodowem;** jego dalszy rozwój jest już dziś, po historycznych kongresach międzynarodowych, na których ogół historyków zaznajomiono z tym planem, sprawą prestige'u naszej nauki.

Z seminarjum historji kultury złączono seminarjum historji wychowania, odgrywającego tak ważną rolę w życiu kulturalnem każdego narodu. Z obu tych seminarjów, wyszła spora liczba historyków i tam powstały pierwsze zawiązki cennych prac, które naszą wiedzę historyczną poważnie wzbogaciły.

Inną dziedziną przeszłości kulturalnej, której szczególną poświecono uwagę w seminarjum historji kultury — to dzieje reformacji w Polsce.

Równolegle z pracą w seminarjum szły wszystkie poczynania naukowe jego kierownika, a więc badaniom stosunków Polski z Zachodem odpowiada wspomniane już akademickie wydawnictwo Ź r ó d e ł. Badaniom nad historją wychowania odpowiada **„Komisja do badania dziejów wychowania i szkolnictwa w Polsce"**, powołana przez Ministerstwo „W. R. i O. P. z inicjatywy prof. Kota, redaktora jej wydawnictw, liczących 10 tomów prac i źródeł. Badaniom nad dziejami reformacji, w seminarjum odpowiada wydawnictwo czasopisma specjalnego p. t. **„Reformacja w Polsce".** Aby mieć pełny obraz działalności naukowej kierownika omawianych seminarjów, jego byłych uczniów i współpracowników, trzeba przypomnieć „Komisję dziejów oświaty Polskiej Akademji Umiejętności", „Bibljotekę Narodową", „Towarzystwo Przyjaciół Bibljoteki Jagiellońskiej", Zjazd Kochanowskiego i jego wspaniałe wydawnictwa.

Wobec takiego stanu rzeczy zniesienie katedry historji kultury na Uniwersytecie Jagiellońskim **należy uznać za przegraną i klęskę nauki polskiej na kilku ważnych jej odcinkach!**

I jedna jeszcze uwaga! Nowe programy szkolne, już w szkole powszechnej wprowadzają nauczanie historji, pojętej szeroko, wszechstronnie jako historji kultury powszechnej, a zwłaszcza polskiej. Ta nowość, którą należy powitać z największem uznaniem, powinna w konsekwencji doprowadzić do założenia nowych katedr historji kultury, skoro się jej wyznacza tak doniosłą rolę w wychowaniu i nauczaniu! Zniesienie jedynej dotąd katedry, tak bogatej w zasługi, wydaje się być nieporozumieniem, w którem nie można się doszukać ani konsekwencji ani troski o dobro nauki polskiej. Katedra historji kultury i wychowania, która ma już dziś wyrobione stanowisko w nauce europejskiej winna być przywrócona. Chwilowo trudności ekonomiczne nie mogą wyłącznie decydować tam, gdzie idzie o dzieła i placówki z najwyższej dziedziny państwowego i narodowego życia duchowego i kulturalnego! Na katedry chinologji i egiptologji nas nie stać: nie posiadamy całkiem ani zbiorów odpowiednich ani bibljotek, ani specjalistów. Katedry tych przedmiotów będą zawsze tworami niedorozwiniętemi! Jedyna w Polsce katedra historji kultury polskiej jest koniecznością, zniszczenie tej placówki ze względów wyłącznie rzeczowych, a te tylko winny decydować, jest niepowetowaną klęską nauki polskiej.

Dnia 1 października 1933 r.

Ks. St. Bednarski T. J.

Śladami bohaterów powstania styczniowego

Wielkie uroczystości czechosłowacko-polskie w Hradec Kralowe w Czechach. — Otwarcie wystawy czesko-polskiej wzajemności. — „W sprawie rewizji pójdziemy zawsze razem".

(Korespondencja własna).

Hradec Kralové, w październiku.

Bohaterski odruch Polaków pamiętne powstanie w roku 1863, które na zawsze pozostanie chlubną kartą w historji narodu polskiego, żywem echem odbiło się wówczas w Czechach. Naród czeski żywo interesował się sprawą polską a nie mało było takich, którzy chwycili za broń i przy boku polskich powstańców walczyli o wolność bratniego narodu. Wszak **jeszcze żyją dwaj czescy uczestnicy powstania polskiego z 1863 r., inż.** Mertyrer w Roudnicy nad Łabą i były burmistrz miasta Hutnej Hory, Machaczek.

Sympatje dla bohaterskiego wysiłku Polaków nie zanikły w Czechach nawet po klęsce, jaką powstańcy ponieśli po licznych bohaterskich bitwach. Na historycznych ziemiach czeskich, na Morawach i w Czechach, zapanowało przygnębienie z powodu niepowodzenia powstania polskiego, a cały naród witał entuzjastycznie tych, którzy przed przemocą moskiewską szukali schronienia w Austrji. Cały też naród czeski gorąco współczuł z Polakami, kiedy przerażone żywiołowością uczuć czeskich dla Polaków, władze austrjackie internowały bohaterów polskich.

Piękne, malowniczo położone miasto czeskie Hradec Kralowe, zwane „metropolją Czech wschodnich" zapisało się na kartach historji powstania polskiego. **Przed siedemdziesięciu laty ludność tego miasta entuzjastycznie witała polskich bohaterów,** żołnierzy powstania, którzy tu szukali schronienia. Bohaterów tych jednak spotkały szykany ze strony władz austrjackich, co jeszcze bardziej pogłębowało sympatje Czechów dla polskich obrońców ojczyzny i wolności. W tem mieście też zostało dużo pamiątek po polskich powstańcach a groby powstańców, znajdujące się na pobliskim cmentarzu są jakoby pomnikiem tych uczuć, jakie ludność tego miasta żywiła dla powstańców i narodu polskiego wogóle w tragicznych chwilach. Uczucia te dotąd nie zanikły. „Wzajemność" czesko-polska stała się tu tradycją. Istnieje tu Towarzystwo Czechosłowacko-Polskie, które ze znanym polonofilem Petrofem na czele pielęgnuje tę piękną tradycję. Z inicjatywy tego towarzystwa urządzona też została **w tych dniach wielka uroczystość czesko-polska,** w ramach której otwarta została wystawa czechosłowacko-polskiej wzajemności połączona z wystawą pamiątek po powstańcach polskich, którzy tu byli internowani.

Już od piątku ub. tygodnia całe miasto żyło pod znakiem przyjaźni czechosłowacko-polskiej. Wieczorem **przybyli do Hradce Kralové weterani powstania polskiego,** którzy nie mniej niż w Pradze entuzjastycznie witani byli przez całą ludność. Zagajenie uroczystości nastąpiło w sobotę wieczór **uroczystą akademją** w teatrze miejscowym, w której wzięły udział wybitne osobistości z Pragi, jak przedstawiciel Instytutu Słowiańskiego prof. Dr. Murko, przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych minister pełn. Dr. Fliede i radca min. Dr. Stangler, prezes praskiej Izby Handlowej Dr. Trzebizsky, konsul Matouszek. Przybyli także weterani powstania, którym towarzyszył poseł i minister pełnomocny Rzplitej Dr. W. Grzybowski i attaché wojskowy pułk. Czerwiński. Goście powitani zostali burzą oklasków. Po odśpiewaniu hymnów narodowych czechosłowackiego i polskiego, oraz chorału „Z dymem pożarów" profesor Uniwersytetu Karola w Pradze **Dr. Marjan Szyjkowski,** wygłosił odczyt o powstaniu styczniowem w r. 1863. Prelegent przytoczył szereg przykładów, dowodzących, jak polskie powstania odzwierciadlały się w ideologji budzicieli czeskich, Dobrovolskiego, Puchmajera, Szafarzika, Jungmanna, którzy zrozumieli, że tu nie chodziło o walkę jednego narodu słowiańskiego z drugim, ale że to była walka o wolność człowieka, o ludzkie prawa.

Na część muzykalno wokalną akademji składał się występ śpiewaczki operowej p. Emmy Matouszkowej, która odśpiewała arje z opery „Halka" i Jotejki „Zygmunta Augusta". Następnie wirtuoz Kredba zagrał dwa fragmenty Chopina. Po akademji odbył się raut w Grandhotelu.

W niedzielę przed południem uroczyście otwarta została wystawa czesko-polskiej wzajemności. W uroczystości tej wziął udział również czechosłowacki minister handlu Dr. J. Matouszek, który w swem przemówieniu nawiązał do pobytu powstańców polskich w tem mieście i wskazał na **konieczność współpracy czechosłowackiej na wszystkich polach.** Poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Dr. Wacław **Grzybowski imieniem rządu polskiego** podziękował za wszelkie przejawy gorącej sympatji i zapewnił zebranych, że i po stronie polskiej jest szczera chęć do kulturalnego i gospodarczego zbliżenia obu państw. Przedstawi-

ciel czechosł. ministerstwa spraw zagranicznych wspomniał o stosunkach czesko-polskich w przeszłości i przytaczał słowa Masaryka i Benesza o współpracy z Polakami podczas wojny światowej. Następnie przemawiał prezes praskiej Izby handlowej dr. J. Trzebizsky, który m. in. wskazał na olbrzymi rozwój Gdyni, uważaną przez Czechów do pewnego stopnia za ich port. Pod koniec dr. Trzebizsky wskazał jeszcze na ciekawy eksponat wystawy: **mapę z roku 1915, na której ówczesny profesor T. G. Masaryk nakreślił granicę pomiędzy Niemcami a Polską.** Wówczas już dzisiejszy prezydent widział Polskę z dostępem do morza (burzliwe oklaski). „Miejmy więc nadzieję — kończył mowca. — że w **kwestji t. zw. rewizji pójdziemy zawsze razem, bowiem żądanie rewizji skierowane jest tak przeciwko Polsce, jak i Czechosłowacji“.**

Po tych przemówieniach rozpoczęło się zwiedzanie wystawy. Z wielkiem zainteresowaniem oglądano tu pamiątki po powstańcach, dokumenty, literaturę, eksponaty teatralne, sportowe itp. Gdynia posiada tu własną ekspozycję. Ciekawą ekspozycję stanowią „Narodni Listy“ z roku 1863, jak również wystawa obrazów malarzy czeskich, którzy czerpali swe motywy z wyzwoleńczych walk polskich.

Wystawa cieszy się wielkiem powodzeniem a zbytecznem byłoby podkreślać, że impreza ta w wielkiej mierze przyczyni się do pogłębienia polsko-czechosłowackiej przyjaźni.

E. W.

Na ziemiach Rzplitej.

Odezwa Ks. Prymasa Polski na Święto Chrystusa Króla.

Ks. Kardynał Prymas August Hlond wydał odezwę z okazji uroczystości Chrystusa Króla, przypadającej w tym roku na niedzielę 29 października. Myślą przewodnią tegorocznego Dnia Katolickiego jest hasło: „Rocznica zwycięstwa wiedeńskiego, jako wezwanie do walki z nowoczesnem pogaństwem“. — „Dziś — pisze ks. Prymas w odezwie — w pamiętną rocznicę zwycięskiej potrzeby wiedeńskiej, widzimy jak wokół **wznosi się fala nowego pogaństwa.** Zalewa dusze, rozkłada rodziny, rozsadza państwa, zabija narody. **Do nowej odsieczy zagrożonej cywilizacji chrześcijańskiej trzeba nam się gotować.** — X. Dzień katolicki niechże będzie wezwaniem wszystkich wiernych katolików do zaciągu na walną rozprawę z tem nowoczesnem pogaństwem, któremu na imię: **bezbożnictwo, wolnomyślicielstwo, sekciarstwo, komunizm, laicyzm.**

Niechaj wszędzie po parafjach staną do przeglądu wszystkie aktywne siły katolickiego społeczeństwa! Niech stawią się do generalnego apelu nasze organizacje, by publiczną manifestacją i ofiarą wyznać, że Bóg jest Panem i celem naszym“!

Członkowie Akademji Literatury.

Wczorajsza nasza wiadomość o składzie pierwszej siódemki członków Akademji Literatury znalazła potwierdzenie. W ten sposób więc pierwszymi „Akademikami“ będą następujący literaci: J. Kaden-Bandrowski, Wacław Berent, Leopold Staff, Wacław Sieroszewski, Zenon Przesmycki, Zofja Nałkowska i Piotr Choynowski. I ci mieliby wybrać dalszych ośmiu członków Akademji.

Uderza pominięcie Rostworowskiego i Rodziewiczówny wśród pierwszych Akademików, a natomiast istnieje zamiar powołania Wincentego Rzymowskiego, literata trzeciej klasy, znanego z antykatolickich wystąpień w „Kurjerze Porannym“ i tłómacza bluźnierczych „Pamiętników Pana Boga“ — Papiniego.

Nadużycia w magistracie lwowskim.

Od dłuższego czasu odbywały się w różnych wydziałach magistratu lwowskiego kontrole finansowe, które dały wielce obciążający materjał. Na podstawie tego materjału zarząd miasta oddał sprawę prokurtorowi. Ostatnio zawieszono w urzędowaniu kierownika aresztów miejskich i stacji „szupasowej“ **Kropiwnickiego pod zarzutem nadużyć popełnionych w chęci zysku.** Kropiwnicki miał również nadzór nad schroniskiem dla bezdomnych i włóczęgów, pozostającem pod opieką BB. Albertynów we Lwowie.

Pozatem, na wniosek prokuratora, toczy się dochodzenie **przeciw byłemu wiceprezydentowi miasta, Kolbuszewskiemu, oraz przeciw inż. Pelczarskiemu,** który w swoim czasie zajmował jedno z kierowniczych stanowisk w Wydziale Technicznym Magistratu.

B. kat Maciejewski zdradził tajemnice urzędowe.

Prokuratura przy sądzie okręgowym w Warszawie pociąga do odpowiedzialności b. wykonawcę wyroków sprawiedliwości, usuniętego za pijaństwo, b. kata Maciejewskiego.

Maciejewski przy pomocy jednego z literatów żydowskich napisał pamiętniki p. t. „Pod szubienicą“, zawierające ostatnie zeznania skazanych na śmierć.

Prawo druku tych pamiętników zakupiła jedna z żargonówek warszawskich. Ponieważ **pamiętniki zawierają szereg szczegółów z przeprowadzonych śledztw** i z tego powodu są tajemnicą urzędową, z drugiej strony Maciejewski zobowiązał się jako urzędnik ministerstwa sprawiedliwości, do całkowitej i zupełnej tajemnicy nietylko w czasie gdy był urzędnikiem, lecz i na przyszłość — władze wytaczają mu sprawę i pociągają go do odpowiedzialności karnej za zdradę tajemnicy służbowej.

100-tna rocznica ukończenia budowy kanału Augustowskiego

Twórcą pomysłu budowy kanału Augustowskiego, należącego do czterech najważniejszych śródlądowych kanałów wodnych w Polsce, jest jeden z najznakomitszych i najzdolniejszych ministrów Królestwa Kongresowego, Lubecki.

Było to po roku 1820. Wyniszczona przez wojnę połać kraju, zwana Królestwem, zagarnięta przez Rosję, w szybkiem tempie podnosiła się gospodarczo. Wzrastał między innemi eksport zagraniczny zboża i drzewa, płodów, któremi zdawien dawna Polska zaopatrywała zachód Europy. Eksport ten szedł przez Gdańsk i Tylżę, Wisłą i Niemnem, których dolny bieg należał do Prus. Prusy wyzyskiwały to swoje stanowisko, okładając polskie zboże i drzewo wysokiem cłem tranzytowem. Wówczas to w głowie ówczesnego „dyktatora finansowego“ Królestwa, Lubeckiego, powstał pomysł uniezależnienia eksportu polskiego od Prus przez zbudowanie drogi wodnej, umożliwiającej spław towarów do należącego do Rosji, wysuniętego daleko na północ portu w Windawie. W tym celu trzeba było zbudować dwa kanały, jeden łączący Wisłę z Niemnem, drugi zaś Niemen z rzeką Windawą, wpadającą do Bałtyku, pod miastem o tej samej nazwie. Budowę pierwszego odcinka tej drogi wodnej, który to odcinek otrzymał nazwę kanału Augustowskiego, od największej miejscowości, leżącej nad nim, rozpoczęto w r. 1825.

Kanał Augustowski rozpoczyna się od rzeki Biebrzy, dopływu Narwi, pod miejscowością Dębowo. Stąd biegnie doliną rzeki Netty, a następnie przez jeziora Necko, Białe i Studzieniczne. Z jezior tych prowadzi sztuczna droga wodna znowu do szeregu mniejszych jeziorek, a z nich w koryto Czarnej Hańczy. Wreszcie z Czarnej Hańczy ostatni odcinek sztucznego kanału umożliwia przedostanie się na Niemen, pod miejscowością Niemnowo. Ogółem długość kanału wynosi przeszło 70 klm., nie licząc drogi prowadzącej przez jeziora. Kanał Augustowski wyposażony jest w 18 śluz. Wszystkie one są dziełem polskich inżynierów, jak świadczą o tem zachowane do dziś dnia tablice umieszczone na poszczególnych śluzach. Śluzy te podnoszą poziom kanału o 14 m. 77 cm. nad poziom rzeki Biebrzy, z której kanał bierze początek. Koszta budowy kanału wyniosły przeszło 11 miljonów ówczesnych zł. p., a budowa jego ukończona została sto lat temu w r. 1833.

Kanał Augustowski nie odegrał jednak roli, jaką mu przeznaczono. Zmiana warunków politycznych nie pozwoliła bowiem wówczas na zbudowanie drugiego kanału, który miał połączyć Niemen z Windawą i w ten sposób umożliwić spław towarów drogą Wisła, Narew, Biebrza, kanał Augustowski, Dubissa, rzeka Windawa do portu w Windawie. Niemniej jednak kanał Augustowski został wyzyskany, dzisiaj bowiem spławia się nim rocznie od 50 do 100 tys. tonn drzewa.

ak.

WYSTAWA OGRODNICZO-SADOWNICZA W TARNOWIE, która trwa od 15-go b. m. zostanie zamknięta w dniu 24-go. Przyjeżdżającym na wystawę przyznane są powrotne zniżki, które wydaje komitet wystawy.

ZA UTOPIENIE WIERZYCIELA. Przed sądem okręgowym w Piotrkowie stanęli: M. Jasiński, Cz. Wołoszyn i Róża Norberciak, którzy w lipcu 1932 roku popełnili wspólnie zbrodnię, polegającą na uduszeniu i utopieniu ich wierzyciela Adama Kozery, któremu byli łącznie winni 130 zł. **Jasińskiego sąd skazał na 15 lat więzienia, Wołoszyn i Norberciak skazane zostały na 10 lat więzienia każda.**

ZAKRADLI SIĘ DO KASY PRZEZ DACH I SUFIT. W Białej włamali się nieznani sprawcy do biur winiarni Jana Ochsnera, gdzie po **rozpruciu małej szafy stalowej skradli 1.400 zł. w gotówce.** W podręcznej kasie, znajdującej się na jednym z stołów, znajdowało się jeszcze kilka tysięcy zł., sprawcy jednak na szczęście nie zauważyli tej kasetki. Włamywacze **dostali się do biura przez dach i po przełamaniu sufitu od strony strychu.** Po przewróceniu zawartości wszystkich szuflad w stołach, sprawcy przy pomocy powroza wywindowali się z powrotem na strych, a następnie na dach, poczem zbiegli przez ogród w niewiadomym kierunku.

ARESZTOWANIE FAŁSZERZA 10-ZŁOTÓWEK. Na wyścigach konnych do okienka kasy przystąpił jakiś osobnik, który za bilety chciał zapłacić fałszywą dziesięciozłotówką. Natychmiast ryzykanta aresztowano. Okazał się nim b. szofer browarów lwowskich, mechanik P. Chodunow. **Znaleziono przy nim 19 sztuk fałszywych monet dziesięciozłotowych.** Chodunow przyznał się do fałszowania pieniędzy.

Z całego świata.

Lady Baden-Powell udekorowana Złotym Krzyżem Zasługi.

W ambasadzie polskiej w Londynie odbyło się udekorowanie Złotym Krzyżem Zasługi komendantki wszechświatowej organizacji skautingu kobiecego, lady Baden-Powell. Ambasador Skirmunt wygłosił przytem krótkie przemówienie, w którem podkreślił znaczenie wychowawcze skautingu. Przy uroczystej dekoracji obecny był także komendant skautingu wszechświatowego lord Baden-Powell.

Konsystorz tajny.

W d. 16 bm. odbył się tajny konsystorz w celu zasięgnięcia opinji kardynałów w sprawie **kanonizacji błog. Bernadetty Soubirous i błog. Joanny Antidy Thouret.** Po krótkiem przemówieniu papieskiem prefekt św. Kongregacji Obrzędów kardynał Laurenti odczytał życiorysy i opisy cudów Błogosławionych, poczem kardynałowie pokolei składali swoje opinje, „placet“ lub „non placet“, uzasadniając je krótkiemi wyjaśnieniami i składając Ojcu św. odpowiedni dokument. **Opinje kardynalskie w obu sprawach wypadły jednomyślnie przychylne.**

Kardynał Enrico Gaspari w porządku starszeństwa wyznaczony został do objęcia podmiejskiej stolicy biskupiej Velletri, oswobodzonej przez śmierć kardynała Ceretti i złożył odpowiednie ślubowanie. Kardynał Locatelli prawem starszeństwa mianowany został Camerlengo (zarządca skarbem Kościoła św. Kolegjum, poczem odczytano nazwiska biskupów, mianowanych po ostatniem konsystorzu, zatwierdzono wybór trzech biskupów obrządku wschodniego oraz udzielono nowomianowanym arcybiskupom paljuszów. Nowych biskupów na konsystorzu nie mianowano. W nadchodzący czwartek odbędzie się konsystorz publiczny. (KAP).

Możliwość przedłużenia Roku Świętego

Dobrze zazwyczaj poinformowani korespondenci pism amerykańskich przesłali w tych dniach do Nowego Jorku wiadomość, że niebawem oczekiwane jest ogłoszenie przez Ojca św. pisma, w którem Papież da wyraz zadowolenia z owoców osiągniętych z ogłoszenia Roku św. Rezultaty tego aktu nietylko nie zawiodły oczekiwań, lecz w niektórych dziedzinach życia kościelnego i myśli katolickiej nawet je przekroczyły. Wskutek tego i przychylając się do powtarzanych z wielu stron próśb, **zamierza podobno Papież przedłużyć trwanie Roku Jubileuszowego do połowy 1934 roku.** (KAP).

Niech jadą szczęśliwie!

W miesiącu wrześniu, jak podają żydowskie dzienniki, **przybyło do Palestyny 7090 emigrantów żydowskich.** Jest to największa cyfra emigrantów żydowskich, jaka w okresie jednego miesiąca przybyła do Palestyny. Około 3.500 emigrantów przybyło z Niemiec, **2000 z Polski,** reszte stanowią żydzi z Rumunji, Litwy, Łotwy i innych krajów. W ubiegły poniedziałek wyjechał z Warszawy do Palestyny nowy transport z 748 emigrantami. Niestety wśród 2000 emigrantów, którzy wyjechali z Polski we wrześniu i w ostatnim transporcie **lwia część stanowią żydzi-uciekinierzy z Niemiec.** Życzyćby zaś i im i nam wypadało, by w Palestynie zniesiono ograniczenia imigracyjne oraz, żeby z Polski w każdym miesiącu wyjeżdżało 7.000 żydów.

KSIĘŻA BISKUPI POLSCY NA AUDJENCJI U OJCA ŚW. Ojciec św. przyjął na audjencji prywatnej ks. biskupa A. Łosińskiego, ordynarjusza kieleckiego, ks. biskupa T. Kubinę, ordynarjusza częstochowskiego oraz księży biskupów K. Bukrabę i K. Niemirę, ordynarjusza i sufragana diecezji pińskiej. (KAP).

Niemiecki ambasador Nadolny



przedstawiciel Rzeszy Niemieckiej na konferencji rozbrojeniowej, wycofał się z obrad i wyjechał do kraju na skutek decyzji swego rządu.

Skończyć z paktem 4-rech!

Znany francuski publicysta Bernus w „Journal des Debats“ twierdzi, że należałoby **zaprzestać zbytecznych rozmów, których rezultaty są nietylko bezskuteczne, ale i zgubne.** Istnieją powody do tego, aby konferencja rozbrojeniowa nie kontynuowała swych obrad. — Przytacza się argumenty za kontynuowaniem jej prac twierdząc, że po opracowaniu konwencji tekst jej przedstawi się Niemcom z tem, że mogą one do niej przystąpić, kiedy zechcą. **Ta procedura — zdaniem Bernus'a — jest niedopuszczalna.** Niemcy bowiem, które obecnie po wycofaniu się z Genewy będą uzupełniały swe zbrojenia, mogłyby potem powrócić i skorzystać z tych ustępstw, któremi konwencja będzie naszpikowana. Z drugiej strony **wysuwa się pakt 4-rech.** Sen. Jouvenel, który w momencie zawierania paktu rzymskiego głosił, że **dzięki temu Europa będzie miała zapewnionych 10 lat pokoju,** twierdzi, że Francja, Anglja i Włochy powinny obecnie przypomnieć Rzeszy art. 3-ci paktu i nawiązać rozmowy między sygnatarjuszami paktu. **Teza ta cieszy się podobno poparciem pewnych czynników angielskich oraz prawdopodobnie także Włoch.** Idea ta — zdaniem Bernusa — jest równie zła, jak i pomysł kontynuowania konferencji rozbrojeniowej, pakt 4-rech bowiem obliczony jest na zniszczenie traktatów. Należy skorzystać z okazji **i uwolnić się od tego niebezpiecznego dokumentu.**

Polski numer „Narodnich Listu".

Z powodu otwarcia wystawy czesko-polskiej wzajemności w Hradcu Królowej i na powitanie weteranów polskich z r. 1863. wydały „Narodni Listy" numer specjalny (Nr. 283 z 15 bm.), na którego treść złożyły się artykuły:

Dr. Karola Stloukala: „Czechy i Polska w przeszłości", Vladimira Sisa: „Jak w r. 1883 chowano w Ołomuńcu polskiego rewolucjonistę", Dr. Jana Trzebickeho: „O współpracę gospodarczą naszą i całej Małej Ententy z Polską" (po polsku), Pka (Beczka): „Warszawa—Paryż—Praga" (w polskim i czeskim języku), R. Kristy: „Wzajemność czechosłowacko-polska w turys... Jarosłav Krzmeck: „I. Kongres słowi... komunalnych Kas oszczędności w Krak...

Po upadku styczniowego powstania kilka tysięcy Polaków internowano na Morawach, głównie w Ołomuńcu, Jihlawie, Telczy, Brnie. Dyktator Langiewicz bawił kilka tygodni w Tisznowie, zanim go odwieziono do Józefowa. Pustowojtówna obrała sobie Pragę na stałe mieszkanie, skąd w czerwcu już znikła. Zgórą 1200 powstańców umieszczono w Ołomuńcu. Czerwone rogatywki dawały nową barwę miastu. Sis opowiada, jak na pogrzeb pewnego emigranta nie pozwolono iść ani jednemu z biednych wygnańców-więźniów. Gubernator miasta baron Zobel zezwolił jedynemu emigrantowi, w mieście mieszkającemu, uczestniczyć w pogrzebie. Nikt jednak ani z Czechów, ani z Niemców nawet, nie mógł się dowiedzieć, kiedy będzie pogrzeb i gromadki wyczekiwały w różnych punktach miasta. Ów jeden Polak i księżna Czetwertyńska, której brat był internowany, szli za nieszczęśliwą trumną.

Pochód żałobny krążył okolnie poza miastem na wzgórze cmentarne. Śpiewać w pochodzie zakazano. Muzyka czekała na cmentarzu, ale jej grać nie pozwolono. Ksiądz nawet nie odprowadzał trumny, jeno jej oczekiwał przy świeżo wykopanej mogile. Modły po niemiecku kapłan odprawił szybko, a lud już sam zmówił pacierz czeski. Morawianki położyły wieniec z trójbarwą na trumnie, pienia żałobne wznieśli obecni Czesi, a na murach twierdzy „Tafelbergu" stali więźniowie polscy i szlochali. Gniew nimi targał, ale przemoc rakuska siłę im odebrała.

Nieznany jakiś rymotwórca napisał elegję „Nad hrobem brata Polaka 10 maja 1883" i wiersz ten rozdano uczestnikom pogrzebu (drukiem powtórzony tu został w artykule Sisa).

Tego samego dnia pogrzebano w Jihlasie „polskiego rewolucjonistę" Alex. Ruckiego z Rodonina. Tu władze pozwoliły na tłumny udział w pogrzebie, jeno przemawiać nad grobem surowo zakazano.

Z „Narodniemi Listami" uczciła wspomnianą powyżej chwilę kralovohradecka „Osvieta lidu" również osobnym zeszytem z artykułami czesko-polskiemi. Prezes czeskosłowacko-polskiego towarzystwa Ant. Petrof napisał swe uwagi „o zbliżeniu Czechów i Polaków", prof. Jos. Simon zobrazował „Dzieje polskiego powstania w 1863-4". L. Domeczek ogłosił wspomnienie o bohaterskiej Polce Pustowojtównie, dalej są sympatyczne artykuły o „Alojzym Jirasku i Polsce", o komisarzu policyjnym Dederowi, o dozorcy Polaków itd. W „Narodnich Listach" reprodukowano podobiznę 92-letniego Jana Machaczka z Kutnej Hory, który uczestniczył w polskiem powstaniu.

Z pięknemi pamiątkami historyczno-literackiemi wracają nasi weterani z podróży do Hradca Królowej i Pragi. m.



Kanclerz Dollfuss

zarządził ostatnio ponowne wzmocnienie garnizonów granicznych od strony Bawarji. Istnieje niebezpieczeństwo, że hitlerowcy zbiegli z Austrji, zorganizowani w specjalny „legjon" koło Augsburga, wpadną na terytorjum Austrji. Dollfuss jest ostrożny i nie bardzo wierzy zapewnieniom Berlina, że ci zbiegowie będą przewiezieni do miejscowości bardziej odległych od Austrji.

Chlorylen

Gaz, przed którym nic się nie ostoi...

Od chwili, gdy Grzegorz Strasser (były antagonista Hitlera w partji narodowo-socjalistycznej) objął dyrekcję wielkiej berlińskiej fabryki chemicznej „Schering-Kahlbaum" — wszystko się tam zmieniło. Przedsiębiorstwo zostało całkowicie zreorganizowane i przystosowane do wyłącznej fabrykacji gazów. Jeden oddział fabryki, zwany „Adlerhof", został zmilitaryzowany i jest **ściśle strzeżony w dzień i w nocy przez zaufanych szturmowców hitlerowskich.** „Elementy niepewne" zostały gruntownie wyeliminowane z najbliższych okolic Adlershofu: przy wejściu każdy poddawany jest ścisłej indagacji. **Do laboratorjów fabryki mają wstęp tylko osoby znające hasło** i posiadające specjalną przepustkę dyrekcji.

Co robią w Adlershofie? Fabrykuje się tam najstraszliwsze gazy wojenne, oczywiście pod pozorem celów pokojowych. Cjanki i związki arszenikowe są rzekomo produkowane dla celów naukowych lub rolniczych, a chlorylon, **główny produkt laboratorjów Adlershofu, ma służyć przeciwko... bólom głowy.** Działanie tych gazów na organizm ludzki jest straszliwe. Zdając sobie sprawę z ich niebezpieczeństwa, niemiecki sztab generalny robi doświadczenia na zwierzętach.

Pierwsza faza ataku **niszczy skórę i oczy. Naskórek zostaje, dosłownie, zeżarty; żaden materjał, żadne ubranie nic tu nie pomoże.** — Oczy stają się czerwone, jakby od ostrego zapalenia; dręczy je nieznośne rozdrażnienie.

Druga faza ataku ma na celu **zmuszenie człowieka do zdjęcia maski przeciwgazowej.** — Gazy te stwarzają tak drażniącą i duszną atmosferę, że człowiek dusi się w niej i, chcąc się ratować, zrywa z siebie maskę... Trzecia — i ostatnia — faza **niszczy organy wewnętrzne: płuca i trzewia.** Gaz przedostaje się tam, spala i zżera wszystko, co napotka; naczynia krwionośne ulegają zniszczeniu. **Twarz staje się sina, krwawa piana zalewa usta. Agonji towarzyszą okropne konwulsje; śmierć następuje nieuchronnie po paru godzinach.**

Gazy te są cięższe od powietrza. Chemicy wojenni uważają to za niezbędny warunek skuteczności ataku gazowego. Nic nie zdoła się uchronić przed inwazją morderczego gazu: żadna piwnica, żaden beton niewiele pomoże w walce z duszącym całunem. R.

Sport.

Cracovia — Wisła.

Najbliższa niedziela przyniesie sportowemu Krakowowi nielada sensację w postaci meczu Cracovia—Wisła. Ponieważ od wyniku tego meczu zależą szanse obu drużyn na ewentualne zdobycie mistrzostwa Polski, to też niedzielni przeciwnicy przystąpią do niego w swych najlepszych składach.

ŚWIETNE WYNIKI JAPOŃCZYKÓW.

Japońscy lekkoatleci osiągnęli ostatnio znowu szereg doskonałych wyników. Mistrz świata w skoku wdal Namba przebiegł 100 mtr. w czasie 10.5 sek. Nadzieją Japonji na najbliższą olimpjadę jest 18-letni Köike, który zapowiada się na świetnego wieloboistę. Ostatnio osiągnął on następujące wyniki: 100 mtr. 10,7 sek. 200 mtr. — 22.3, 200 mtr. przez płotki — 25.2, skok wdal — 7.16, trójskok — 14,07, rzut oszczepem 51.7.

NOWA KLĘSKA RANA.

Dziesięcio-rundowe spotkanie pomiędzy Ranem a nieznanym bokserem Marino, zakończył się już w 7-mej rundzie zwycięstwem Marino przez k. o. Wynik ten świadczy o bardzo słabej formie polskiego pięściarza.

W oblężonym Wiedniu, 1933.

Atmosfera dzisiejszego Wiednia.

II.) Imponującym jest wysiłek woli, z jakim powojenny Wiedeń pragnie utrzymać się na poziomie, na który wyniósł go pomyślny prąd konjunktury w ostatniej fazie dawniejszej, szczęśliwszej epoki. Zarówno miasto samo, jako jeden z autonomicznych krajów związkowych nowej Austrji, jak niewielkie Państwo, oboje walcząc z coraz bardziej mnożącemi się trudnościami, starają się zachować charakter Wiednia, jako jednej z istotnych stolic świata. Cokolwiek ujemnego dałoby się powiedzieć o systemie trwających dotychczas rządów socjalistycznych na wiedeńskim ratuszu, sprawiedliwość każe przyznać, że socjaliści wiedeńscy z równą pieczołowitością odnieśli się do całej spuścizny publicznej epoki burżuazyjnej, do pomnikowych zabytków Wiednia cesarskiego, jak do żywotnych kwestyj mas ludowych. Mógł wprawdzie Renner w pierwszych chwilach upojenia po dokonanym przewrocie, kiedy zwiedzał wnętrza nowego, nieukończonego zamku cesarskiego powiedzieć: „teraz my tu będziemy tańcowali", ale w rzeczywistości zachodnia kultura socjalistów wiedeńskich nie pozwoliła im dopełnić żadnego wandalskiego uczynku wobec odziedziczonej i z punktu interesu kultury godnej uszanowania przeszłości.

Zmianę sytuacji społecznej widać nie na gmachach, pałacach, parkach, zamkach i muzeach, należących przedtem do dynastji, lecz raczej na własności prywatnej satelitów domu cesarskiego, na wspaniałych częstokroć pałacach arystokracji austrjackiej, która przy dworze urządziła swoje rezydencje. Pustoszeją, nieustannie, bogate siedziby potężnych finansów rodzin Pallavicinich, Schwarzenbergów, Lobkowitzów, Metternichów, Schönbornów, Palffych i t. d. W niektórych z nich instalują się biura prywatnych przedsiebiorstw, poselstwa państw odziedziczonych po Austrji, sklepy i lokale rozrywkowe, inne brudem swoich okien świadczą, że niema już wogóle amatorów na wykorzystanie ich sal. Z życia codziennego Wiednia prawie zupełnie zniknęła arystokracja, nadająca przedtem wybitnie ton i rytm zbiorowisku ludzkiemu w stolicy cesarskiej. Zmuszona jest dzisiaj żyć skromnie w pięknych swoich zamkach w Styrji, Karyntji, Tyrolu czy Czechach, ale i tu coraz częściej przychodzi jej spełniać rolę właścicieli pensjonatów, goszczących w rycerskich komnatach feudalnych antenatów niearyjskich przeważnie letników z Wiednia. Bez liku tego rodzaju ogłoszeń można czytać na wystawach handlów papieru, trafikach i t. d.

Trzeba jednak stwierdzić, że chociaż na tej lub owej rezydencji magnackiej widać chylenie się ku upadkowi (n. p. piękny, romantyczny park przy pałacu Schwarzenbergów, który zaczyna przybierać wygląd niekorygowanej sztuką ogrodniczą natury leśnej), to mimo to charakter dzielnic pałacowych nie zmienił się wiele na niekorzyść. Z nastaniem wszakże mroku można przekonać się, że w tych ogromnych domach, o wspaniale wyposażonych fasadach, nie ma wcale, lub jest bardzo mało życia. Prawdziwą rzadkością jest kilka oświeconych okien, świadczących, że wewnątrz tętni życie towarzyskie. Nawet lokal Jockey-clubu, który niemal do połowy zredukował swój wspaniały niegdyś apartament przy Tegetthofstrasse, zionie zupełną pustką. W godzinach — dawniej najbardziej ożywionych — dzisiaj częstokroć ani jedno światło nie rzuca promieni na ciche ulice sąsiednie.

Jedynie w licznych, suto urządzonych kawiarniach, panuje w godzinach popołudniowych silny ruch. Restauracje, zwłaszcza droższe, likwidują się jedna po drugiej, lub przystosowują się do nowych, bardziej demokratycznych potrzeb i kryzysowej konjunktury. Na tym punkcie postępuje amerykanizacja: automatycznie obsługiwane bufety, jarmarczny sposób zaspokojenia głodu, posunięta do ostateczności celowość urządzenia i uprymitywnienie form towarzyskich — oto wyraz nowego czasu w zakresie spraw gastronomicznych, w których stary Wiedeń był wyrafinowanym arbitrem.

Ulica wiedeńska nie ma ani w przybliżeniu ruchliwości ulicy paryskiej, lub chociażby rzymskiej. Niema tu tej masy wehikułów co w stolicy Francji, jest za to wielka ilość nieprawdopodobnie szykownych automobilów prywatnych i taksówek. Wobec krytycznego położenia finansowego Austrji nasuwa się pytanie, jakim cudem może sobie Wiedeń pozwolić na taki zbytek. Rzadziej można spotkać marki rodzime, częściej zagraniczne. Kwestję tę wyjaśnia fakt, że siedem fabryk automobilowych austrjackich musi pozbywać się za byle co, na byle jakich warunkach pokaźnego nadmiaru swoich fabrykatów, tysiące zaś innych luksusowych wozów przyszło do Wiednia w formie pożyczek zagranicznych...

Pauperyzacja społeczeństwa wiedeńskiego — w sposób dość jaskrawy — wyraża się w mnożących się ciągle szeregach żebraków. Wyglądem swoim są oni przeważnie o kilka klas wyżsi od naszych krakowskich czy warszawskich. Nie są tak natrętni, tak bezczelni jak wiele naszych. W śródmieściu i na dalszych ulicach — mniejwięcej co kroków dziesięć — jest nagabywanym o jałmużnę i oto w sposób dość kłopotliwy. Modlitewne złożenie rąk o datek, ma w sobie coś bardzo niemiłego, nawet dla przechodnia, który nie może się zaliczać do sfery plutokracji... Kto nie chce obciążać swo-

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 19: św. Piotra z Alk.
Piątek 20: św. Jana Kantego.
Piątek 20: wschód słońca o godz. 6.34, zachód o godz. 16.55.

ODZNACZENIE POŚMIERTNE. Zarządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 4 października br. nadano ś. p. **Stanisławowi Saryusz Zaleskiemu,** legjoniście żelaznej brygady karpackiej, więźniowi z Marmarosz-Sziget i Huszt, zmarłemu wskutek ciężkich przejść i trudów wojennych w roku 1918 — **Krzyż niepodległości.**

PROF. HEYDEL W KRAKOWIE. Prof. dr. A. Heydel, którego katedrę na Uniw. Jag. zlikwidowano rozporządzeniem Min. Oświaty, powrócił ostatnio z Ameryki i w najbliższą sobotę wygłosi na zebraniu Młodzieży Wszechpolskiej referat pt. „Wrażenia z Ameryki“.

ODWOŁANIE ZEBRANIA MŁODZIEŻY WSZECHPOLSKIEJ. Wczoraj w środę miało odbyć się zebranie Młodzieży Wszechpolskiej. Pozwolenie na to zebranie udzielił przed kilku dniami Senat Un. Jag. W dniu wczorajszym jednak Rektor zabronił zebrania, motywując swą decyzję obawą zaburzeń.

NIEMA WOLNYCH POSAD W IZBIE SKARBOWEJ. W związku z wzmożoną pracą w krakowskiej Izbie Skarbowej dały się zauważyć liczne zgłoszenia bezrobotnych pracowników umysłowych w poszukiwaniu zajęcia. To zmusiło tut. Izbę Skarbową do wydania komunikatu, iż w okręgu administracyjnym nie posiada wolnych stanowisk. Wnoszenie podań o posady jest zatem bezcelowe, gdyż będą zwracane bez rozpatrzenia.

W ZDROWEM CIELE ZDROWY DUCH. Ambicją każdego obywatela Krakowa powinno być osiągnięcie zaszczytnego znaku „Państw. Odznaki Sportowej“. O odznakę tę może się starać każdy, gdyż minimalna granica wieku ubiegających się została ustalona bardzo nisko. — I tak dla mężczyzn wynosi ona 15-ty, a dla kobiet 17-ty rok życia. — Przystępnie określone konkurencje sportowe dostosowane do wieku zawodników, umożliwiają każdemu skuteczne ubieganie się o ten sprawdzian tężyzny fizycznej. — Dlatego hasłem dnia obecnego powinno być: „Wszyscy walczą o P. O. S.“. — Wszelkich informacyj udziela w godz. od 8 do 15-tej Okręgowy Ośrodek W. F., ul. Zwierzyniecka 26, koszary im. gen. H. Dąbrowskiego.

O NAPRAWĘ NAWIERZCHNI PLACÓW TARGOWYCH. Na posiedzeniu kolegjum dla spraw gospodarczych i skarbowych Zarządu m. Krakowa w dniu 18 bm. poza szeregiem spraw bieżących omawiano sprawę naprawy nawierzchni placów targowych: Izaaka, Bawół i przy ul. Grzegórzeckiej.

UCZMY SIĘ LATAĆ! Teoretyczny kurs pilotażu Aeroklubu Krakowskiego rozpocznie się dnia 15 listopada br. Opłata za kurs wynosi zł. 20. Na kurs zgłaszać się mogą kandydaci bez różnicy płci i wieku w Sekretarjacie Aeroklubu Krakowskiego, Rynek gł. 6, II p. codziennie od 18—19 z wyjątkiem niedziel i świąt.

Z TARGU KONI. Ogółem spędzono 190 koni w dniu 17 bm. na targ w Krakowie i płacono za sztukę: za konie pojazdowe od 130 do 250 zł. za konie pociągowe ciężkie od 250 do 350 zł. za konie lekkie od 80 do 150 zł. za rzeźne od 30 do 60 zł.

ZNIŻKA CEN WOŁÓW. W ub. tygodniu spędzono na targi w Krakowie: buhaji 205, wołów 69, krów 90, jałówek 189, cieląt 445, nierogacizny 906, razem 1905 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje od 44 do 77 gr: woły 50 do 83 gr: krowy 34 do 66 gr: jałówki 52 do 74 gr: cielęta od 50 gr do 1.16: nierogacizna od 95 gr do 1.26: bitej wagi nierogacizna od 1.30 do 1.65. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 1848 sztuk. Przebieg handlowy: spęd bydła rogatego znaczniejszy, cieląt i nierogacizny taki sam jak w ubiegłym tygodniu. Ceny buhaji i wołów uległy małej zniżce, zaś innych gatunków zwierząt utrzymały się na poziomie cen zeszłego tygodnia.

KRADZIEŻ W KOŚCIELE. M. Howieckiej z Ciężkowic skradziono w kościele Marjackim w Krakowie z pozostawionej chwilowo w ławce torebki damskiej 7 złotych i branzoletę złotą.

NIEPOŻĄDANA WIZYTA. Fr. Wierzbickiemu, zam. przy ul. Mazowieckiej 112 skradziono z niezamkniętego mieszkania, w czasie jego chwilowej nieobecności, ubranie męskie, walizkę i zegarek męski niklowy. Straty wynoszą około 125 złotych.

ZŁODZIEJE — SMAKOSZE. A. Rutkowska (ul. Czysta 13) doniosła, że z niezamkniętej spiżarni skradziono jej 2 słoje konfitur i 2 słoje rydzów.

POLICJA ZATRZYMAŁA Wl. Jarosza lat 28, za kradzież banknotu 20 złotowego w czasie gry zręcznościowej, tzw. „gry w blaszki“ na szkodę J. Włodarczyka. Skradziony banknot odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

ŚMIERĆ PRZY PRACY. Dnia 17 bm. w mieszkaniu prywatnem przy ul. Bonerowskiej 12, K. Wróbel, lat 30, pomocnik kaflarski (ul. Kupa 5) podczas stawiania pieca nagle zasłabł i po chwili nie odzyskwszy przytomności zmarł. Wezwany na miejsce lekarz stwierdził zgon i zarządził przewiezienie zwłok do Zakładu Medycyny Sądowej. Przyczyną zgonu jest prawdopodobnie wada serca.

ZAGINĘŁA SŁUŻĄCA. M. Wójcicka (ul. Siemiradzkiego 17) zgłosiła, że dnia 17 bm. w godzinach rannych służąca jej Józefa Drożna wyszła z mieszkania do miasta po zakupy i dotychczas do mieszkania nie wróciła.

7.000 studentów zapisało się na U. J.

Na Uniwersytet Jagielloński zapisało się dotychczas około **7.000 studentów,** czyli o **200 osób mniej niż w roku ubiegłym.** Zgłoszenia jednak jeszcze napływają tak, iż dopiero w połowie listopada można będzie ustalić ogólną liczbę studjujących. Z tytułu samych opłat od 3.000 studentów, których Kwestura przy intensywnej pracy zdążyła dotąd załatwić, wpłynęła suma około **400 tysięcy złotych.** Naogół jednak jest w tym roku **nie równie większa liczba podań o ulgi,** uzasadniona z jednej strony podwyżką taks uniwersyteckich, z drugiej zaś **ciężką sytuacją materjalną młodzieży i jej rodziców.**

Dokładna statystyka nie mogła być dotąd przeprowadzona, nie mniej jednak gros **młodzieży pochodzi ze wsi.** W toku jest **likwidacja katedr zniesionych rozporządzeniem Min. Oświaty,** w szczególności są zwalniane **wszystkie siły pomocnicze, asystenci, woźni,** a lokale zwijane.

Odpowiednie wnioski na żądanie Ministerstwa Oświaty zostały przez Uniwersytet opracowane.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Błędne koło Krystyny“.
Piątek: „Stefek“.
Sobota: „Śluby Panieńskie“.

REPERTUAR [illegible] TEATRÓW.

ŚWIT: Robinson nowoczesny.
WANDA: „Jako [illegible]“.
UCIECHA: Turbina 30.000.
ADRIA: „Dzieje grzechu“ (K. Lubieńska, B. Samborski).
APOLLO: „Zdobyć cię muszę“ (Jan Kiepura).
SZTUKA: „Toto“ (A. Prejean).
ATLANTIC: Chandu (Bela Lugosé) i Wschód słońca (Janet Gaynor).
PROMIEŃ: „Romanse Cygańskie“ z Brygidą Helm oraz „Kobiety bez przyszłości“ z Jean Crawford oraz Clark Gable.
SŁOŃCE: „Pośrednik miłości“; w roli głównej Buster Keaton.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Melodja serc“; w rolach gł. Dita Parlo i Willi Fritsch.

ROZPOCZĘCIE III. SEZONU OPEROWEGO W KRAKOWIE. Opera krakowska po 1-o miesięcznym wypoczynku rozpoczyna swą dalszą pracę w poniedziałek, dnia 23 bm. przedstawieniem „Cavalleria Rusticana“ i „Pajace“, z gościnnym występem znakomitego tenora Ign. Dygasa i Franc. Platówny, primadonny opery warszawskiej. — Najbliższą premjerą operową będzie „Bal maskowy“ Verdi'ego, przygotowywany od dłuższego czasu przez dyr. B. Wallek-Walewskiego. — W sobotę, dnia 21 bm. wyjeżdża Opera krakowska na zaproszenie Tow. Teatru Polskiego do Bielska, gdzie daną będzie opera Halevy'ego „Żydówka“, z gościnnym występem I. Dygasa i F. Platówny.

W 40-LECIE TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO, przypadające w dniu 21 bm. ukaże się osobny dodatek literacki, poświęcony upamiętnieniu 40-tej rocznicy otwarcia gmachu teatru krakowskiego, przy pl. św. Ducha. Na treść dodatku złożą się artykuły pióra pp.: Prof. Dyboskiego, Kołaczkowskiego, Kumanieckiego, Pigonia, Skoczylasa, Waśkowskiego, Wiśniowskiego i in. oraz poezje poświęcone teatrowi krakowskiemu pióra Karola Estreichera, L. Rydla i L. Morstina. Dodatek ten wyjdzie łącznie z programem teatralnym.



Termin rozprawy doraźnej przeciw Maliszom

nieustalony.

W sprawie Maliszów, jak informuje prowadzący śledztwo wraz z sędzią śledczym prokurator Lewicki, nie zapadły dotychczas żadne terminy. W szczególności do środy włącznie nie ustalono jeszcze terminu rozprawy doraźnej: nie jest pewne, czy odbędzie się ona w przyszłym tygodniu, a wreszcie nie jest też ostatecznie ustalony tekst orzeczenia lekarzy znawców sądowych.

Uroczystości misyjne w Krakowie

Papieskie Dzieła Misyjne archidiec. krakowskiej urządzają w niedzielę, 12 bm. uroczystości misyjne w Krakowie, na które złożą się: Pontyfikalna Msza św. w kościele Serca P. Jezusa o godz. 10-tej, odprawiona przez ks. Biskupa **Rosponda** (kazanie misyjne wygłosi ks. prał. **Kulig**), oraz Akademja Misyjna w Domu Katolickim o godz 12-tej z bogatym programem muzyczno-wokalnym.

Obława na terenie woj. krakowskiego.

W nocy z 16 na 17 b. m. organa policyjne przeprowadziły obławę za elementem przestępczym na terenie 4-ch powiatów woj. krakowskiego, a to brzeskiego, gorlickiego, nowosądeckiego i tarnowskiego. W wyniku obławy przytrzymano szereg osób poszukiwanych za napady rabunkowe i kradzieże, zakwestjonowano nielegalnie posiadaną broń i amunicje oraz przedmioty pochodzące z kradzieży. W czasie obławy ujawniono nadto w trzech wypadkach nielegalne plantacje tytoniu, a w dwu wypadkach nielegalne fabryki zapalniczek.

Z sali sądowej.

Skazanie członków b. O. W. P.

Wczoraj odbyła się w krakowskim Sądzie Okr. rozprawa przeciwko 5 członkom b. OWP, mianowicie: J. Kałażyńskiemu, W. Heybowiczowi, H. Godlewskiemu, Al. Lupie i J. Sanrowiczowi, oskarżonym o to, że dnia 15 marca br. przed fabryką czekolady Piaseckiego w Krakowie rozdawali robotnikom ulotki o treści antyżydowskiej. Wszystkich pięciu aresztowała policja i osadziła w więzieniu, gdzie oskarżeni przebyli dwa tygodnie. Na rozprawie, na której nieobecny był oskarżony Al. Lupa, przesłuchano trzech świadków oskarżenia, w tem dwu przedstawicieli policji śledczej. Sąd skazał czterech oskarżonych na karę po 2 miesiące aresztu z zawieszeniem na dwa lata, i z zaliczeniem aresztu śledczego. Sądził dr. **Traczewski,** oskarżał prokurator Panek, bronił adwokat dr. **Kuśnierz** i dr. Oskar Stuhr.

Za dzieciobójstwo 18 miesięcy więzienia.

Adelajda Wądziel, wyrobnica, lat 19 stawała wczoraj przed Sądem Okręgowym w Krakowie za to, że 26 marca br. zaniosła swe nieślubne dziecko na strych i tam udusiła je w sianie. Sędzia dr. **Traczewski** skazał wyrodną matkę na 18 miesięcy więzienia. — Oskarżał dr. **Panek.**

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Stałemu prenumeratorowi. Pytanie pańskie jest bardzo interesujące. Ale i my nie umiemy panu odpowiedzieć, jak się to dzieje, że z jednej strony prokuratura w Warszawie konfiskuje pamiętnik Henryka Zaremby, a z drugiej obszerne wyjątki z tego pamiętnika ukazują się na łamach jednego z miejscowych pism brukowych. Wydaje się nam, że będzie najlepiej, jeżeli Pan z swemi, zresztą zupełnie słusznemi i uzasadnionemi wątpliwościami, zwróci się do prokuratury w Krakowie.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

---

jego sumienia niewysłuchiwaniem próśb biednych, musi się przygotować na wydatek przynajmniej jakich dwóch szylingów na każdy kilometr pieszo zrobionej w mieście drogi.

Niepokojącem w tym względzie jest pojawianie się całych rodzin, żebrzących na rogach ulic. Ojciec, matka, dwoje, troje lub i czworo dzieci, wszyscy schludnie ubrani, o wyrazie twarzy, wzbudzającym zaufanie, przygnębieni koniecznością żebrania, stoją na jezdni przy chodniku, nucą pieśni nabożne, lub ludowe. Obrazy naprawdę wzruszające.

Zaroiły się także ulice wiedeńskie od żebraków muzykalnych i od żebrzących muzykantów, śpiewaków, oraz wszelkiego rodzaju instrumentalistów, wykonujących swoje koncerty od rana do wieczora wbrew woli mieszkańców. Typowe sceny ulicy mniejszych miast włoskich z dawniejszych czasów zakorzeniły się na gruncie wiedeńskim, przybierając tu niespotykane we Włoszech rozmiary. Harmonje ręczne, gitary, saksofony, skrzypce, klarnety, kastaniety w różnych kombinacjach, śpiewacy imitujący głosy kobiece i śpiewaczki niekiedy o wcale dobrych głosach, produkujący się solistycznie, w duetach i większych zespołach — wszystko to rozbrzmiewa dziś we Wiedniu i to nietylko w wąskich uliczkach o jednokierunkowym ruchu, ale także wśród zgiełku i wirwaru ruchu na Rothenturmstrasse i Tuchlauben. W repertuarze tych koncertów dominuje szlager międzynarodowy najnowszych filmów, ale bardzo często zabłąka się tu także słoneczna piosenka neapolitańska, po arji operowej wraca stary laendler z jodłowaniem.

Wszystko to można zrozumieć, ale jedna z takich ulicznych produkcyj muzycznych o żebraczym charakterze wywołuje zastanowienie nawet w najbardziej niewrażliwym na podobne zjawiska człowieku nowoczesnym. Oto grupa złożona z siedmiu czy ośmiu ludzi, wykonuje ni mniej ni więcej tylko wyjątki z drugiego aktu „Trystana i Izoldy“ Wagnera. Tenor bohaterski, dramatyczny sopran i mezosopranistka, śpiewająca Brangienę, wszyscy troje wyszkoleni śpiewacy, muzykalnie niezawodni, ich akompanjatorzy — pomimo groteskowości składu grupy instrumentalistów — rozumiejący dobrze ducha muzyki Wagnera! Artyści — z łaski bożej — tułający się po ulicach za groszem, litościwie rzucanym przez przechodniów. Iluż jest tu jednak takich, którzy jeszcze nie mają odwagi schylić się po niego na ulicy i poprostu przymierają głodem. Czytałem niedawno temu statystykę bezrobotnych muzyków we Wiedniu. Jest ich podobno sześć tysięcy. Z tej liczby czwarta część posiada pierwszorzędne kwalifikacje. A szkoły muzyczne są pełne i istnieją specjalne instytucje, w których nauki udziela się bezpłatnie, ażeby ludziom dać kawałek chleba do ręki... z muzyki.

Nie brak także wędrownych malarzy. Do zacisznej restauracji włoskiej Romolo Remo przy Reeseigasse, której właściciela, Burrone, znało się z Rzymu, wchodzi wieczorem dwóch młodych ludzi, z których jeden obnosi kartony próbne, udatne w wysokim stopniu portreciki pastelowe i zachęca do pozowania panie i panów: portret w dwadzieścia minut za... dziesięć szylingów. Nie uległem nigdy podobnym pokusom w paryskiej Rotondc, Coupole czy Dôme, przyjrzawszy się próbom, robionych tam bohomazów. Ale nie zawiodłem się, zaufawszy oczom, (minus siedem dioptrii), rękom i pastelom skromnego R. Tollmanna, który w trzech kwadransach zrobił dwa portrety, godne zawieszenia w każdej szanującej się kolekcji. Portret pani, która tam pozowała — wbrew przekonaniu, jest niewątpliwie jednym z najlepszych, jakie z rysów jej zrobiono. Każde, najbardziej nawet płacone nazwisko malarskie zagranicy mogłoby widnieć w miejscu nieznanego — w oficjalnym świecie malarskim nazwiska autora. Widziałem wielu malarzy przy pracy. R. Tollmanna, który bez tchu prawie, bez jednej fałszywej kreski rzucił na karton subtelne rysy kobiece, uchwycił intrygujący sceptycyzmem uśmiech i najistotniejszy wyraz spojrzenia — wędrownego malarza wiedeńskiego, który pewnego wieczora zabłąkał się do włoskiej trattorii — podziwiałem.

ZDZISŁAW JACHIMECKI.

Kartel przed sądem.

Toczący się obecnie w Warszawie proces kartelu cementowego nie powinien ujść uwagi społeczeństwa, gdyż odsłania on znakomicie tajemnice bytu tych związków i ich międzynarodowe operacje. Kartel cementowy utworzony wkrótce po przewrocie majowym, jeden z pierwszych związków kartelowych w Polsce — a jest ich według statystyki około 80 — zdołał w krótkim okresie swej działalności zniszczyć nasz eksport cementu, zmniejszyć jego zbyt wewnątrz kraju, zamknął 10 cementowni na ogólne ilość 15 i obciążył przemysł cementowy kosztami biura kartelowego, liczącego 100 urzędników i trzech dyrektorów o królewskich uposażeniach.

Za to tylko, że kartel uniemożliwił eksport polskiego cementu — inkasował systematycznie gotówkę od swych zagranicznych konkurentów. Austrjacki przemysł cementowy zapłacił mu w r. 1930 — 141 tys. zł., węgierski 90 tys. zł., łotewski (w r. 1932) 18 tys. zł., szwedzki 140 tys. zł., rumuński 3 tys. dolarów w złocie, a 12.000 dolarów w złocie na rok 1933. Z tych sum płaconych poniekąd za podtrzymywanie bezrobocia w Polsce nie otrzymywał nic ani robotnik, ani spożywca, malał jedynie z każdym rokiem eksport: w r. 1927 wynosił on 152 tys. ton, w następnym już tylko 5.500 ton, a w roku bieżącym cały dotychczasowy eksport wyniósł zaledwie... 315 ton, czyli prawie przestał istnieć.

Na rozprawę przed sądem kartelowym zaangażował przemysł cementowy szereg obrońców. Jak opowiadano w kuluarach sądowych — **adwokaci, którzy podjęli się obrony interesów kartelu cementowego,** otrzymali honorarjum **od 20 do 25.000 zł.** Jak wyglądała ta obrona? „Centrocement“ — wywodził mec. Altberg — zaniechał eksportu zagranicę, gdyż cena wewnętrzna cementu nie pokrywa kosztów własnych, a więc nie pokryłby rzekomo strat poniesionych na eksporcie. „Pieniądze dostawaliśmy za to — mówił — że symulowaliśmy zdolnych do eksportu. W rzeczywistości nie mogliśmy zrobić nic na obcych rynkach“.

Otóż słusznie nasuwa się uwaga, że przemysł zagraniczny nie byłby tak naiwnym, by płacić kartelowi polskiemu poważne sumy, gdyby ewentualny eksport nie był dlań niebezpiecznym.

Obecny spadek cen cementu na skutek rozwiązania kartelu spowodował tak ogromny wzrost popytu w kraju, iż cementownie wprost nadążyć nie mogą zamówieniom. Dowodzi to jak z gruntu szkodliwą była polityka kartelu cementowego dla ruchu budowlanego i całego życia gospodarczego kraju.

Linja okrętowa Gdynia - Daleki Wschód.

Linja okrętowa Gdynia—Daleki Wschód, reprezentowana przez Polską Agencję Morską, posiadać będzie **bezpośrednie połączenie okrętowe z portami półwyspu Malajskiego, Chin i Japonji.** Statki zawijać będą do portów: Penang, Swettenham, Singapore, Hongkong, Shanghai, Kobe i Jokohama oraz w miarę podaży ładunków do Takao, Hankow, Tsingtau Tien-Tsin i Dairen.

Statki odpływać będą z portu gdyńskiego w odstępach trzytygodniowych. Pierwszy ładować będzie statek „Helenus“ około 25 listopada br., następnie statek „Citty of Bath“ około 16 grudnia br.

Giełda krakowska.

Kraków, (PAT.) Bank Polski 80, Chodorów 96.75, 97; dolar 5.95, 6.05; Londyn 27.70, 28; Szwajcarja 172.50, 173.25; Berlin 211½, 212.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA

Warszawa, (PAT.) Dewizy: Belgja 124, 124.41, 123.69; Holandja 359.50, 360.40, 358.60; Londyn 27.87, 28.01, 27.73; N. Jork 6.03, 6.06, 6; kabel 6.05, 6.08, 6.02; Oslo 140, 140.70, 139.30; Paryż 34.90, 34.99, 34.81; Praga 26.48, 26.51, 26.42; Sztokholm 145, 145.70, 144.30; Szwajcarja 172.75, 173.19, 172.33; Włochy 47, 47.23, 46.77; Berlin nieof. 211.50, 211.60. Tendencja niejednolita.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 79.50, Kijewski 13.50, Lilpop 10.50, Kluczewska Fabryka Papieru 20; Tend. utrzymana.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 104.50, 5% konwersyjna 50.50; 4% dolarowa 48.75; 7% stabilizacyjna 50¼, 51, 50½. L. Z. BGK. bez zm. poż. słabsze listy mocniejsze.

Dolar pryw. w Warszawie z g. 12.30: 5.97.

Pożyczki polskie w N. Jorku: dolarowa 59, dilionowska 67, stabilizacyjna 71½, warszawska 44, śląska 44½.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych, (PAT.) Paryż 20.19¾, Londyn 16.10 N. Jork 3.51, Belgja 71.82½, Włochy 27.17, Hiszpanja 43.20, Holandja 208.05, Berlin 122.30, Wiedeń 72.75, noty 57, Sztokholm 83, Oslo 80.90, Kopenhaga 71.90, Praga 15.33, **Warszawa 57.85**, Białogród 7, Ateny 2.95, Konstantynopol 2.50, Bukareszt 3.05, Helsingfors 7.13.

Premja za oszczędność.

Wylosowane książeczki P. K. O.

Dnia 16 bm. odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie **30-te z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe** Serji I-ej.

Po zł. 1000 otrzymają właściciele następujących książeczek: 405 2.330 5.694 5.999 6.703 7.525 9.178 12.974 13 605 13.842 15.081 15.911 16.187 20.851 21.075 22.473 22.901 28.244 29.311 30.240 30.732 31.692 32.916 33.257 37.432 41.328 44.187 44.334 45.862 46.227.

Proces o zajścia w Łapanowie.

Aresztowanie dwóch świadków obrony na sali rozpraw.

Na początku rozprawy obrońca, dr. Warenhaupt złożył oświadczenie, że w pewnej części prasy ukazała się notatka, że **b. starosta w Bochni dr. Freindl jest moralnym sprawcą nieszczęść łapanowskich.** Dr. Warenhaupt oświadcza, że wyrażenie to odnosiło się **do lekarza w Łapanowie dr. Ziemby,** a nie do p. Freindla (!).

Następnie rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków.

Walenty Roman, robotnik z Trzciany, zeznaje, że w Trzcianie **zeszło się 400—500 osób.** Tłum uformował się, ale uszedł **najwyżej 20 metrów,** bo zajechało auto policyjne. Komisarz mówił: **„Stać! Pod żadnym warunkiem nie przepuszczę was do Łapanowa, chyba po moim trupie“.**

Z tłumu odpowiedziano: **„Nie chcemy iść po trupach, tylko do kościoła“.**

Gdy czoło pochodu zatrzymało się, z tyłu odezwały się głosy:

— Chodźmy naprzód, przecież nie idziemy na rewolucję, ino na nabożeństwo.

Policja wezwała ludzi **do rozejścia się.** Potem zaczęła rozpędzać kolbami. Gdy któryś policjant zamierzył się na starszego człowieka bagnetem, komisarz krzyknął: „Nie bagnetem, tylko kolbami“.

Gdy jeden z aresztowanych uciekł z auta, któryś policjant zaczął go gonić. Tego policjanta uderzył ktoś kamieniem w twarz. Osk. Stochel stał wtedy 50—60 metrów od tego miejsca, w innym kierunku. Pozatem świadek nie widział, żeby na policję rzucano kamieniami, albo jej wygrażano. Co do osk. Zacharjasza, to świadek stwierdza, że zaraz po wezwaniu do rozejścia się, zaczął iść w stronę swego domu.

Przewodniczący zadaje świadkowi **mnóstwo pytań** w sprawie miejsca, w którem stał, jego wzroku, zachowania się tłumu etc.

Obrońca dr. Warenhaupt zadaje świadkowi jeszcze parę pytań. Między innemi świadek stwierdza, że zaraz po oświadczeniu komisarza, że nie wolno iść z muzyką, **zwinięto sztandar, a muzykę cofnięto.**

Prokurator oświadcza, że zarządza aresztowanie świadka z powodu fałszywych zeznań.

Obrońca **dr. Warenhaupt:** Sąd może się do zarządzenia prokuratora nie zastosować. Leży w interesie poważnego i spokojnego przebiegu...

Przewodniczący: Upominam pana z powodu użycia słów „poważnego i spokojnego“.

Dr. Warenhaupt motywuje dalej swe stanowisko i mówi: Nie chcę się silniej wyrazić, ale jeżeli się p. prokuratorowi nie podoba...

Przewodniczący: Upominam pana jeszcze raz, poczem będę musiał zastosować rygory ostrzejsze.

W końcu przewodniczący **odbiera głos obrońcy.** Trybunał, do którego się dr. Warenhaupt odwołał, zatwierdził decyzję przewodniczącego.

Obrońca dr. Warenhaut prosi o umieszczenie w protokole oświadczenia obrony, iż aresztowanie świadka może uniemożliwić obronie prowadzenie dowodu ze świadków, gdyż mogłoby wywołać niepokój u innych świadków.

Po naradzie trybunał **odmawia umieszczenia tego oświadczenia w protokole.**

Świadek **Stanisław Sroka** robi wrażenie mało inteligentnego albo bardzo zalęknionego. Zeznaje, że widział Stochla na aucie, jak go bili „polikiery“. Przewodniczący zwraca świadkowi uwagę, że jest to **wyrażenie „obraźliwe“.** Dalej zeznaje świadek, że Stochel był już na aucie, gdy przyszedł posterunkowy z rozciętą wargą.

Przewodniczący zwraca uwagę, że w śledztwie zeznał również pod przysięgą, że **Stochla wogóle nie widział.**

Świadek nic na to nie odpowiada.

Wreszcie na kilkakrotne pytania świadek oświadcza:

— **To jest prawdą, co mówię teraz.**

Przewodniczący: A tamto kłamstwo?

Sroka: Tak.

Przewodniczący: Proszę pana, to nie żarty, to nie rozmowa z sąsiadami. To sąd.

Obrońca **dr. Warenhaupt** zapytuje świadka:

— Co to znaczy „fałszywe“? Czy pan wie?

Sroka: Tego nie znam.

Następuje wymiana zdań między przewodniczącym a obrońcą, który twierdzi, że jest zupełnie możliwe, iż **świadek nie rozumie słowa „fałszywe“.**

Prokurator zadaje również świadkowi pytania, celem wyjaśnienia, kiedy mówił prawdę o osk. Stochlu, w śledztwie czy teraz i kiedy lepiej pamiętał. **Świadek milczy i nie może wytłumaczyć się.**

Na pytanie obrońcy Sroka wyjaśnia, że na aucie policyjnem znalazł się **wcześniej niż osk. Stochel.**

Prokurator oświadcza, że **postanowił przytrzymać świadka za fałszywe zeznania.**

Obr. Wusatowski zwraca uwagę, że między zeznaniami św. Sroki a tłumaczeniem się osk. Stochla niema sprzeczności, a wobec tego nie sądzi, aby aresztowanie świadka było uzasadnione.

Przewodniczący upomina obrońcę. Dr. Wusatowski **chce złożyć do protokołu oświadczenie takie samo, jak przy aresztowaniu świadka Romana,** lecz przewodniczący sprzeciwia się.

Następni świadkowie Kaz. Undas, Jan Kadzik, Wł. Tabak, Michał Ryś, nie wnieśli nic ciekawego.

BEZ LASEK.

Świadek **Wincenty Mrożek** zeznaje, że ludzie nie byli uzbrojeni w laski, a nawet Kempanowiacy zwrócili się do chłopów, żeby z laskami nie szli, tylko je pozostawili w domu, co też istotnie zrobiono.

Wład. Jawień był w krytycznem miejscu aż do rozpędzania tłumu.

— Co będę czekał? — mówi świadek. — Żeby mnie bili? Wziąłem i uciekł.

Świadkowie **Jan Lus, Jan Paszkot, Ludwik Halot, Józef Mrówczyński,** nie umieli powiedzieć nic ważnego dla sprawy.

Św. **Stan. Bujak** widział osk. Smotra po zajściach, jak niósł karabin i oddał komuś.

Św. **Andrzej Piechnik** zeznaje o osk. Woj. Samku, że szedł cicho, na policjantów się nie rzucał. Osk. Kubowicz lamentował, że walczył za Ojczyznę, a teraz tak go poniewierają po fosach.

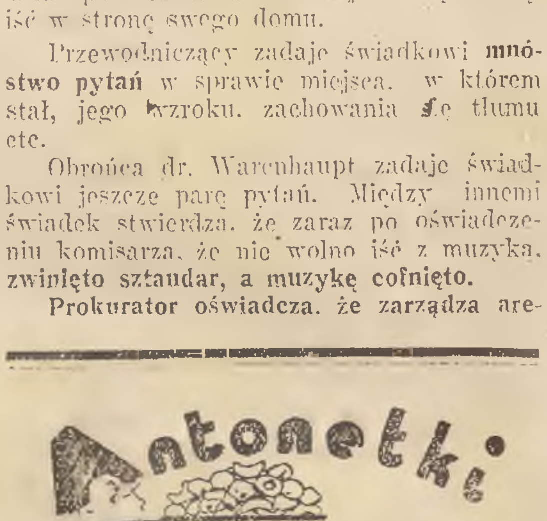
Św. **Jan Sowiński,** były sekretarz rady gminnej w Zbydniowie, zeznaje, że na posiedzeniu tej rady na parę dni przed krytycznym dniem ktoś powiedział: „Pójdzie się do Łapanowa wypędzać chorobę“. Świadek wyklucza jednak z całą stanowczością, by te słowa powiedział osk. Hejmo.

Po zeznaniach św. **Marcina Sowińskiego,** stanął przed sądem ostatni świadek, **Stanisław Pach,** który opisywał, jak 3 policjanci gonili osk. Zacharjasza. Uderzono go kolbą. Zachariasz wołał, żeby puścić go do domu. Tego, żeby wyrywał policjantowi karabin, świadek nie widział.

OSTATNI ŚWIADKOWIE.

Na tem rozprawę przerwano. **We czwartek będą zeznawać ostatni świadkowie.**

Rozprawie przysłuchiwał się przybyły z Warszawy adw. **Urbanowicz,** obrońca pos. Kiernika w procesie „brzeskim“. Zauważyliśmy też na sali pos. Brodackiego.



Radio.

Programy stacyj radjowych.

Piątek, dnia 20 października 1933.

Kraków, (312.8 m.) G.: 7.00 Audycja poranna z Warszawy; 11.30 Transmisja z Warsz.; 11.50 Program na dz. bież.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj.: 12.05 Płyty, w przerwie o 12.20 dziennik połudn. i wiadom. meteorol. z Warsz.: 15.30 Transmisja z Warsz.: g. 15.55 Płyty; 16.10 Odczyt „James Cook odkrywca bieguna północnego i jego dziennik“; 16.55 Koncert solistów z Warsz.; 17.50 „10 minut o teatrze“; 18.00 Odczyt z Wilna; 18.20 Muzyka lekka; 19.05 Odczyt „Echa odsieczy wiedeńskiej w poezji włoskiej“; 19.20 Rozmaitości, komunikaty; 19.25 Feljeton aktualny z Warsz.; 19.40 Program na dz. nast.; 19.45 Transmisje z Warszawy.

Lwów, (380.7 m.) G.: 15.45 Kronika harcerska; 15.50 Chwilka morska i kolonjalna; 16.40 „Mody“; 17.50 Kącik Polskiego Tow. Krajozn..

Warszawa, (1411.8 m). Godz. 7: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 7.05: Gimnastyka; 7.20: Płyty; 7.35: Dziennik poranny; 7.40: Płyty; 7.52: Chwilka gospodarstwa domowego; 7.55: Program na dzień bieżący: g. 11.30: Przegląd prasy: 11.50: Wiadomości o eksporcie polskim; 11.50: Wiadomości bieżące: 11.57: Sygnał czasu, hejnał: 12.05: Muzyka salonowa; 12.30: Dziennik południowy: 12.35: Wiadomości meteor.; 12.38: Dalszy ciąg koncertu; 15.30: Wiadomości gospodarcze; 15.40: Komunikat Urz. Wych. Fiz.; 15.45: Kronika harcerska; 15.50: Chwilka morska i kolonjalna: g. 15.55: Płyty: 16.40: Przegląd wydawnictw: g. 16.55: Koncert solistów: 17.50: „Sabałowe gadki“: 18: Transmisja z Wilna: 18.20: Muzyka lekka; 19.05: Rozmaitości; 19.20: We kend: g. 19.25: Feljeton aktualny: 19.40: Program na dzień następny: 19.45: Dziennik wieczorny: 20: Pogadanka muzycz.: 20.15: Koncert symfoniczny. W przerwie około godz. 21: „Pisarz robotnik“: 22.40: Wiadomości sportowe: 22.50: Muzyka taneczna: 23: Wiadomości meteor. i komunikat policyjny: 23: Muzyka taneczna.

Katowice, (408.7 m.) G.: 19.00 „Pracowitość zwierząt“: 23.00 Skrzynka poczt. w jęz. francuskim.

Humor.

Pojętny synalek. Ojciec: — Nie rozumiem doprawdy, czemu jesteś takim leniuchem. Dla mnie praca jest zawsze przyjemnością.

Syn: — Ale mówisz też zawsze, że nie żyjemy na świecie tylko dla przyjemności.

Obroty w rzemiośle spadły o 20-50 proc.

Warszawa, 18. 10. (Telef. wł.) Organizacje rzemieślnicze podjęły w Ministerstwie Skarbu starania o uwzględnienie przy odwołaniach podatkowych, jak i przy wymiarze podatków katastrofalnego **spadku obrotów w rzemiośle.** W porównaniu z rokiem ubiegłym obroty w kuśnierstwie zmalały o **20 proc.**, w krawiectwie o 40 proc., w szewstwie o **50 proc.**

Proces o katastrofę budowlaną przy ul. Krochmalnej.

Warszawa, 18. 10. (Telef. wł.) W połowie grudnia wejdzie na wokandę sądową sensacyjna sprawa o spowodowanie katastrofy budowlanej przy ul. Krochmalnej, w czasie której poniosło śmierć 18 osób. Na ławie oskarżonych zasiądzie dyrektor Oppenheimer, student politechniki Czerny i jeden z majstrów fabrycznych firmy Haberbusch & Schiele. Wobec zaspokojenia wszystkich pretensyj przez firmę H. & S., powództwo cywilne nie będzie rozpatrywane. Browar zapłacił rodzinom poszkodowanych około 700.000 zł.

KASACJA OLPIŃSKIEGO ODDALONA.

Warszawa, 18. 10. (Telef. wł.). Sąd Najwyższy oddalił kasację w sprawie Olpińskiego za artykuły przeciwko b. wicemin. p. Starzyńskiemu. Tem samem wyrok, skazujący Olpińskiego na 8 miesięcy więzienia stał się prawomocny.

Wynagrodzenie za godziny nadliczbowe.

Warszawa 18. 10. (Telef. wł.). Ministerstwo Opieki Społecznej przesłało Gł. Inspektoratowi Pracy **wyjaśnienia w sprawie wynagrodzenia za godziny nadliczbowe.** O ile praca wykonywana **w niedziele i święta** w działach zakładów przemysłowych o ruchu ciągłym, odbywa się przy wyczerpaniu normalnych 46 godzin pracy tygodniowej dni powszednich, to **wszystkie godziny w niedziele i święta powinny być uważane za nadliczbowe i wynagradzane ze 100% dodatkiem.** Ministerstwo Opieki przypomniało również, że **nowela o czasie pracy wchodzi** w życie od 1 stycznia.

Po zamknięciu kroniki.

Epilog strajku robotników budowlanych w Krakowie.

Przed Sądem karnym w Krakowie odbyła się w dniu wczorajszym rozprawa przeciw dwunastu robotnikom budowlanym i stolarzom, a to przeciwko Rygierowi. Dzierzie. Jakiełkowi, Kardiszowi. Jurze. Osmendzie. Sosze. Mroczkowi, Kałmowiczowi. Kromce. Rapsowi i Muci, oskarżonym o to, że dnia 28 lipca br. podczas strajku robotników budowlanych i stolarzy przybyli w towarzystwie kilkunastu robotników do fabryk Braci Pułczyńskich i Jabłońskiego i pod groźbą pobicia tak właścicieli jak robotników **zmusili pracujących robotników do zaprzestania pracy** i udania się z nimi na zgromadzenie strajkujących do Domu Robotniczego. Następnie udali się strajkujący do fabryki Glajzarów i wezwali pracujących tam stolarzy do porzucenia pracy. Wobec tego, że właściciele fabryki nie chcieli wstrzymać pracy — **strajkujący robotnicy pobili ich deskami i kamieniami.**

Sąd po przeprowadzeniu rozprawy, przesłuchaniu oskarżonych i świadków uniewinnił 10 oskarżonych od winy i kary, a jedynie Jakiełka i Kardysza zasądził na karę po 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na dwa lata.

Rozprawę prowadził sędzia dr. **Kauzal**, bronili adwokaci dr. Schreiber i dr. Pleszowski.

PREZYDENT M. KAPLICKI MINISTREM? Ostatnio rozeszły się pogłoski, że prezydent m. Krakowa dr. Kaplicki ma być mianowany ministrem opieki społecznej.

Opłaty stemplowe w postępowaniu egzekucyjnem obniżone.

Warszawa, 18. 10. (Telef. wł.) Rada Ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia w sprawie **opłat stemplowych od sprzedaży własności nieruchomej** w toku **postępowania egzekucyjnego.** Rozporządzenie uprawnia ministra skarbu do **obniżenia do 0.2 proc. stawki opłat stemplowych od sprzedaży nieruchomości drogą licytacji** lub od orzeczenia sądowego, na mocy którego, w toku postępowania egzekucyjnego nieruchomość przechodzi **na własność wierzyciela.**

„Obniżki opłat stemplowych będą stosowane **tylko wtedy**, jeżeli nabywającemi nieruchomość w drodze licytacji są **instytucje kredytu długoterminowego i przedsiębiorstwa bankowe**, albo zakłady ubezpieczeń, które mają prawo zabezpieczyć się hipotecznie na danej nieruchomości. Obniżka opłat stemplowych do 0.2 proc. może być stosowana **także wtedy**, gdy **opłata stemplowa stała się wymagalną przed wejściem w życie niniejszego rozporządzenia.** Jeżeli licytacja odbyła się **po 31 marca 1932 r.** albo też po tym dniu przypadł ostateczny termin licytacji, przy którym zostało stwierdzone niedojście do skutku licytacji uprawniającej wierzycieli do objęcia nieruchomości na własność.

Opłaty stemplowe od sprzedaży nieruchomości wiejskich i miejskich **wynosiły dotąd bez względu na to, czy transakcja przeprowadzona była w drodze dobrowolnej, czy w postępowaniu egzekucyjnem 4.4 proc. na rzecz skarbu** a do opłaty tej doliczało się **59 proc. dodatku** na rzecz miast lub sejmików komunalnych. W ten sposób opłaty stemplowe od nieruchomości wynosiły 6.4 proc. sumy sprzedażnej.

Proces 42-u chłopów o udział w marszu na Nockową

Tarnów 18. 10. (PAT.). Zaledwie zakończył się jeden proces o zajścia w Nockowej, już rozpoczyna się przed tutejszym sądem okręgowym **nowy proces, pozostający w pewnym związku z poprzednim.** Na ławie oskarżonych **zasiadło 42 chłopów,** w tej liczbie 4-ch odpowiada z więzienia. W akcie oskarżenia kreśli prokurator ich winę następująco:

„Po napadzie dwutysięcznej bandy chłopów we wsi Nockowej, na oddział policji, które to zajście było przedmiotem osobnej rozprawy, **po gminach okolicznych, nawet dość odległych od miejsca wypadków, rozeszła się o tem wiadomość**, podawana niejednokrotnie przez **konnych posłańców.** Wiadomość ta znalazła ten oddźwięk, że niektórzy bardziej ruchliwi osobnicy **poczęli organizować grupy chłopów**, wzywając ich **do zbiórki i do marszu do Nockowej.** Gromady te prowadzili następnie w stronę Nockowej, **celem przyjścia z pomocą tamtejszym chłopom** w walce z policją i celem niedopuszczenia do **ewentualnego aresztowania sprawców napadu na policję.**

Gromady te **spóźniły się jednak**, gdyż zajścia w Nockowej trwały krótko, **zaledwie kilkanaście minut,** a po rozproszeniu napastników w Nockowej zapanował wkrótce spokój. Nadciągające gromady **dowiedziawszy się, iż w Nockowej panuje spokój, powróciły do domów.**

W gminie **Nawsie** nawoływano chłopów do marszu na Nockową, tłumacząc im, **aby szli „na panów".** We wsi Wiśniowej zebrano gromadę około 25 chłopów pod hasłem **„przeciw policji".** Z Olchowej poprowadzono chłopów do Nockowej, **„bo tam biją".** Szły dalej do Nockowej gromady **ze Szkodnej, z Pustkowia,** „które szły **na pomoc tamtejszym chłopom,** którzy walczą z policją". Przy organizowaniu tych grup niektórzy oskarżeni dopuścili się aktów terroru wobec tych, którzy iść nie chcieli.

W toku dochodzeń — brzmi dalej akt oskarżenia — okazało się, że organizatorzy i kierownicy gromad chłopskich świadomi byli celu ich istnienia. Celem tym było **wzięcie udziału w napadzie chłopów w Nockowej na policję, eskortującą aresztowanych,** a zatem celem ich było przestępstwo z art. **129 k. k.** Ponieważ organizacja tych grup przedstawia się jako „przekroczenie w sensie art. 164 k. k., a zatem kierownicy i organizatorzy tych band popełnili przestępstwa z **art. 164** par. 2. Oskarżeni, którzy użyli terroru, dopuścili się występku z art. **251 k. k.,** ci zaś, którzy gwałtowność swych wystąpień posunęli aż do pozbawienia wolności osobistej, lub narażenia życia, popełnili **przestępstwo** z art. **248 par. 1, oraz** 2, względnie **art. 26 k. k.".**

Akt oskarżenia konkluduje: „Jest rzeczą charakterystyczną, że wszyscy oskarżeni są członkami Stronnictwa Ludowego, a niektórzy z nich należą do kierowników miejscowych kół tego stronnictwa".

We środę, w pierwszym dniu rozpraw odczytano akt oskarżenia i przystąpiono do przesłuchania oskarżonych. W skład trybunału wchodzą: sędzia **Jurasz** (przewodniczący), s. s. **Łucki i Ostręga** (wotanci). Oskarża prokurator **Klimczyk**, bronią oskarżonych: adw. **Szumański** z Warszawy, oraz miejscowy adwokat **Rozwadowski.**

PRZEMÓWIENIE PROKURATORA I OBRONY w procesie rzeszowskim.

Rzeszów, 18. 10. W procesie o zajścia w **Wólce i Łukowcu** wygłosił przemówienie prokurator a następnie obrońca **dr. Liwo.** Ten ostatni wskazał, **że tłem zajść był kryzys gospodarczy na wsi** przyczem na stan umysłów oddziałało **podniecenie** wywołane wieścią o zajściach w Ropczycach.

Gdańsk szykanuje polski eksport rolniczy.

Warszawa, 18. 10. (Telef. wł.) Sfery rolnicze polskie, zwróciły przed kilku dniami uwagę na praktyki władz gdańskich, których wynikiem jest uniemożliwienie wwozu polskich produktów spożywczych na teren Gdańska. Rolnictwo gdańskie w najlepszym razie **może pokryć tylko 1/5 zapotrzebowania, reszta winna być sprowadzona z Polski.** Tak rzeczy miały się dotychczas. Obecnie straż celna gdańska **przeprowadza rewizję transportów żywnościowych** i domaga się dopełnienia **skomplikowanych formalności**, żąda specjalnego opakowania i t. d., co uniemożliwia przywóz produktów spożywczych z Polski. Skutkiem tego na granicy **gdańskiej zatrzymano kilkaset wagonów wiozących z Polski do Gdańska artykuły spożywcze.** Jest to bardzo znamienna ilustracja **polityki Rauschninga.**

Układ podatkowy z Gdańskiem.

Urzędnicy—Polacy nie będą płacić podatku kryzysowego na rzecz Wolnego Miasta.

Gdańsk, (PAT.) Rokowania polsko-gdańskie **w sprawach podatkowych,** prowadzone w Warszawie, doprowadziły do **podpisania protokołu, mającego charakter układu wykonawczego do umowy o zapobieżeniu podwójnemu opodatkowaniu z dnia 29 maja 1929.**

Przedmiotem rokowań była sprawa opłacania przez urzędników — obywateli polskich **dodatku kryzysowego do gdańskiego podatku kryzysowego** oraz obowiązek opłacania przez urzędników — obywateli polskich wprowadzonego przez obecny senat gdański **podatku od kawalerów,** dalej sprawa zwolnienia polskich urzędników dyplomatycznych zamieszkałych w budynkach skarbu państwa w Wolnem Mieście Gdańsku **od podatku mieszkaniowego** i kwestja interpretacji art. 2 i 3 wspomnianej umowy z roku 1929, która dotyczy **opodatkowania wkładów bankowych zabezpieczonych na nieruchomościach,** znajdujących się na terenie drugiej strony oraz szereg innych spraw. Sprawa dodatku kryzysowego do gdańskiego podatku kryzysowego załatwiona została w tym sensie, że **urzędnicy — obywatele polscy zwolnieni zostają od płacenia tego podatku do dnia 1 lipca 1932 r.** Co się tyczy następnego okresu, to stawka powyższego podatku **zredukowana została na 1 i pół proc.** w myśl zasad ustalonych w umowie polsko-gdańskiej z 18 czerwca 1931. W sprawie podatku od kawalerów sformułowano obustronny protokół. Sprawa ta **zostanie załatwiona ostatecznie w drodze wymiany** pism.

Wyrok w głośnej aferze przemysłowej.

Bachrach uniewinniony, Sala skazany na 3 lata.

Warszawa, 18. 10. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym zapadł wyrok w sprawie bandy Sala. **Uniewinniono Bachracha i Scheinberga, Sala skazano na 3 lata więzienia i utratę praw na lat 5. oraz zapłatę grzywny w sumie 72.000 zł. z zamianą na 72 dni aresztu.** Żonę Sala za przechowywanie towarów nieoclonych skazano na **7 miesięcy aresztu i 30.000 zł. grzywny** z zamianą na areszt zastępczy (51 dni). Pomeranz Blum otrzymał karę **2 lat więzienia i 5 lat pozbawienia praw** oraz grzywnę 43.000 zł. Marję Wajdową sąd skazał na 10.000 zł. grzywny z zamianą na 102 dni aresztu. **Sapera** na 300 zł. grzywny z zamianą na 30 dni aresztu.

PROJEKT P. CARA NIE ZAAPROBOWANY.

Warszawa 18. 10. (Telef. wł.). Prace wstępne nad projektem konstytucji, opracowanym przez p. Cara, **przeciągają się.** Projekt ten **nie spotkał się z aprobatą czynników decydujących.** Sprawa ta w tej chwili jest **przedmiotem narad** między czynnikiem decydującym a pp. Sławkiem i Carem. Według pogłosek, do projektu Cara mają być wprowadzone liczne zmiany i poprawki **przy zatrzymaniu jednakże zasadniczej linji elitarnej.** Ponieważ B. B. otrzyma projekt dopiero po zwołaniu Sejmu, przeto prawdopodobną staje się pogłoska **o odroczeniu sesji na 39 dni po jej zwołaniu,** by dać możność B. B. zaznajomienia się z projektem. Po tym czasie projekt będzie złożony do laski marszałkowskiej i odesłany do Komisji Konstytucyjnej.

POS. RÓG PREZESEM STRON. LUD.

Warszawa 18. 10. (Telef. wł.). W południe odbyło się w Sejmie posiedzenie Klubu Parlamentarnego Stron. Ludowego. Prezesem wybrano **ponownie posła Michała Roga.**

Samobójstwo przemysłowca.

Warszawa, 18. 10. (Telef. wł.). O godz. 3 nad ranem do restauracji hotelu „Victoria" **przybyło towarzystwo, złożone z dwu pań i jednego pana,** który postawił dwie butelki szampana. W pewnej chwili mężczyzna ów wyszedł **na środek sali, wyjął rewolwer,** przyłożył go **do skroni i wystrzelił.** Strzał położył go trupem. Był to 31-letni przemysłowiec **Stanisław Witkowski,** stale zamieszkały w Carvinie we Francji. Do Warszawy przybył on przed kilku dniami. Powód samobójstwa nieznany.

Pijany szofer spowodował katastrofę.

Warszawa, 18. 10. (Telef. wł.). W drodze z jarmarku w Wyszogrodzie do Płocka wywrócił **się i wpadł do rowu samochód ciężarowy,** wiozący **15 pasażerów.** Winę katastrofy ponosi kierowca **Magierski,** który prowadził auto po **pijanemu.** Jeden z jadących **Jan Marlęga** został **zabity,** wszyscy inni są ranni.

Warszawa, 18. 10. (Telef. wł.). Ze sfer miarodajnych komunikują, że pogłoski o rzekomem zniesieniu województwa tarnopolskiego nie odpowiadają prawdzie.

Tysiące osad chińskich pod wodą.

Moskwa, 18 października. Sowiecka agencja telegraficzna donosi o nowej katastrofalnej **powodzi na obszarze rzeki Żółtej w Chinach.** Olbrzymie połacie kraju z tysiącami miast i **osad ludzkich stoją pod wodą.** Około 20 milionów ludności znalazło się w obliczu śmierci głodowej.

Dlaczego Sąd Najw. zatwierdził wyrok na Gorgonową?

Warszawa, 18. 10. (Telef. wł.). Ogłoszono **motywy** wyroku Sądu Najwyższego **oddalające go kasację w sprawie Gorgonowej.** Sąd Najwyższy na 40 stronach pisma maszynowego zajmuje się uzasadnieniem wyroku, **odpierając wszystkie zarzuty obrony.** Na kilku stronach umotywowano **najważniejszy moment kasacji,** dotyczący postawienia przysięgłym **wadliwych pytań.** W tym względzie Sąd Najwyższy uznaje, że jeżeli nawet były ze strony trybunału krakowskiego uchybienia, to jednak nie mogło to spowodować uchylenia wyroku. Przysięgli bowiem, mimo, że opierali się na wadliwie zredagowanych pytaniach, dali w swym werdykcie **podstawę do wydania prawidłowego wyroku.** Jeżeli pytania były wadliwe, **to jednak werdykt był jasny i dokładny.**

H. RIDER HAGGARD. 96

„Zbudzeni ze snu".

Potem, z rykiem, jakby miljonów byków, pojawiło się w oddali coś straszliwego. Mogę określić to tylko jako ogromną górę ognia. Kiedy zbliżyła się, zauważyłem, że przypomina z wyglądu, jakby tancerza, wirującego na końcach palców a raczej wszystkich tancerzy świata, zebranych w jedno i powiększonych miljony razy. Nie, był to jakby grzyb o dwóch trzonkach, jednym w dole i drugim w górze lub wielki bąk, kręcący się dokoła swej osi. Ale jaki bąk! Musiał mieć conajmniej dwa tysiące stóp wysokości, a obwodu jego nie silę się nawet oznaczać.

Zbliżał się, tańcząc, kołysząc się i wirując z niepojętą szybkością tak, że przypominał gigantyczne, ogniste koło. Ale stroił je nie tyle ogień, ile jakaś fosforescencja, gdyż nie czuliśmy promieniującego gorąca. Tak jest, fosforescencja w postaci smug niesamowicie niebieskich i żywo czerwonych, z łączącemi je pasmami w innych kolorach i migocącą, purpurową koroną.

Góra ognista posuwała się z rykiem, przypominającym ryk spadających lawin i trzask walących się do morza lodowców. Wygląd jej budził grozę, a pod jej ciężarem lita skała drżała, jak liść osiki. Przyglądaliśmy się jej, struchlali, przerażeni jej wielkością i wyglądem. Nie mogliśmy nawet mówić. Ostatnie słowa, jakie słyszałem, pochodziły z ust Orosa, który zawołał:

— Oto ciężar, od którego zależy równowaga świata! Patrzcie, ludzie małej wiary, jak sprowadzę go na inny tor!

Potem dał znak Yvie, która wykonując jego rozkaz, podeszła do strzelnicy względnie reflektoru i zaczęła koło niego manewrować. W rezultacie światło stało się jeszcze silniejsze i padło, skoncentrowane, na podstawę wirującej góry. Przez umiejętne nastawianie soczewek od czasu do czasu utrzymywała je tam już stale.

Trwało to pewien czas, gdyż straszliwa góra nie posuwała się zbyt szybko naprzód, mimo niezwykłej chyżości obrotów. Wątpię nawet, czy wyprzedziłaby wolno idącego człowieka; tak nam się przynajmniej zdawało. Nie mieliśmy jednak sposobności dokładnej oceny jej pochodu, równie jak nie było nam dane dowiedzieć się czego więcej o drodze, jaką odbywała w głębi ziemi. Być może, że droga ta była spiralą, od środka ziemskiej kuli aż do najwyższego wzniesienia się pod jej powierzchnię w punkcie, który teraz osiągała. A może ruchy tego ognistego zjawiska podlegały jakimś specjalnym prawom; być może, że zatrzymywało się ono od czasu do czasu lub wykonywało tylko ruchy obrotowe przez setki lat w jakimś olbrzymim schronie, skąd wypędzała je dopiero nieznana nam siła na długą, straszliwą wędrówkę.

Nikt tego nie wie, chyba Oros, który zachował w tej sprawie milczenie i nikt się nigdy nie dowie. W każdym razie, zjawiła się, zmierzając zwolna w naszą stronę, a korona z iskier, które otaczały ją, jak kielich ognistego kwiatu, wirowała dokoła niej z niepojętą chyżością. Światło reflektoru padało właśnie na tę płomienną koronę, widocznie dlatego, aby Oros mógł ocenić i oznaczyć, jak szybko góra się zbliża.

— Chce skierować ją na prawy tor — krzyknąłem do ucha Bickley'owi.

— To niepodobieństwo! Nikt nie może kierować przedmiotem wagi dziesiątków miljonów ton — zawołał Bickley, tonem absolutnej pewności.

Ale widocznie Yva była innego zdania, gdyż nagle odrzuciła tarczę i upadłszy na kolana, wyciągnęła ręce do ojca z gestem błagania. Zrozumiałem, że prosi go, aby wyrzekł się swego piekielnego planu. Spojrzał na nią i wstrząsnął głową. Potem, kiedy nie przestawała prosić, uderzył ją w twarz ręką i odepchnął od siebie. Na ten widok, krew zakipiała w mych żyłach i sądzę, że rzuciłbym się na niego, gdyby mnie Bickley nie powstrzymał z okrzykiem: „Daj spokój, inaczej zabije ją i nas wszystkich".

Yva podniosła tarczę i wróciła na swoje miejsce. W świetle błękitnych błyskawic, które następowały teraz jedna po drugiej i w fosforycznym blasku ruchomej góry, ujrzałem, że chociaż jej piękna twarz ściągnęła się z bólu od uderzenia, oczy pozostały spokojne i pewne siebie. Nawet wówczas nie domyśliłem się, co zamierzała uczynić. W każdym razie, przypominając sobie jej słowa, zdecydowany byłem usłuchać wezwania, gdyby żądała odemnie jakiejś ofiary.

Na znak, dany przez Orosa, Yva zaczęła znowu manewrować koło soczewek reflektoru. Snop światła ruszył z miejsca i powędrował daleko, aż tam, gdzie rozpoczynała się skalna ostroga nożyc, dzielących oba rowy względnie tory i zatrzymał się. Zauważyłem, że Oros, który odszedł stamtąd ostatni, umieścił jakiś biały znak, określający pierwsze wzniesienie się dna rowu, względnie oznaczył je kredą lub lśniącym barwikiem. Zauważyłem również, na co przedtem nie zwróciłem uwagi, że na dnie pieczary widniała biała linja, przebiegająca przez miejsce, w którem rozpoczynało się wzniesienie skalnych nożyc. Światło padło właśnie na tę linję.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „	50 „
Komunikaty po kronice „	60 „
na 1-szej „	70 „
Drobne za wyraz	10 gr.

Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. S. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.